

# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY



MECZ POLSKA — ŁOTWA 6:0  
BRAMKARZ POLSKI, KOŹMIN, W PIĘKNYM WYSKOKU

Fot. R. Walter

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 30 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU

NR. 44.

CENA EGZ. 50 GROSZY



# ZAWODY W OŚRODKACH HARCERSKICH

Wychowanie fizyczne w organizacji o charakterze ideowo-społecznym winno być jednym z naczelných postulatów. W harcerstwie zagadnienie podniesienia kultury cielesnej jest sprawą niemniej aktualną, niż zagadnienie obozów i kursów letnich. Przy stosowanie jednak form pracy wychowawczej w kierunku sportowym w metodzie harcerskiej nie jest tak łatwe, o ile się weźmie pod uwagę: obszerność materiału programowego i niejednorodność elementu ludzkiego. Racjonalne w. fizyczne ujęcie w formie stałych ćwiczeń gimnastycznych jest możliwe w tych drużynach, które rekrutują się z młodzieży pozaszkolnej, rzemieślniczej i t. p. W drużynach szkolnych natomiast zamiłowanie do ćwiczeń gimnastycznych jest znacznie słabsze, gdyż program szkolny uwzględnia głównie gimnastykę — jako dział w. fizycznego.

Do podniesienia usprawnienia fizycznego członków — drogą systematycznej gimnastyki brak czasu wykwalifikowanych instruktorów, tembardziej, że różnorodność elementu ludzkiego poza względami fizjologicznymi — jest w drużynach harcerskich naogół znaczna.

Metoda harcerska dysponuje jednak w dużym zakresie takim czynnikiem jak: konkursy i zawody. Jakkolwiek najlepsze awet konkursy są tylko syntezą i porównaniem prac z danej dziedziny, a nie szkoły pracy, to jednak posiadają dużą wartość wychowawczą we wszystkich organizacjach wspierających się na masie członków.

Konkursy i zawody sportowe powinny nosić zasadniczo charakter zespołowy, jakkolwiek liczebność zespołu winna być niezbyt duża, by nie stwarzać zbytnej dysproporcji w poziomie sportowym zawodników, a ponadto ze względów technicznych samej organizacji zawodów. Pierwiastek indywidualności sportowej powinien być uwzględniony w konkursie, o ile tylko charakter konkurencji na to pozwala; np. w biegu drużynowym naprzelaj możemy uwzględnić jednocześnie kolejność indywidualnych zwycięstw.

Nie miałym też dopingiem w takim biegu będzie nagroda, czy dyplom, czy też

punkty dodatkowe ze „najliczniejszy start”. O ile więc strona techniczna samych zawodów na to pozwala, powinniśmy uwzględnić poza wynikami zespołowymi i indywidualnymi i efekt „liczebności startu”. Regulaminy dostatecznie wyjaśniające drużynom charakter, rodzaj zawodów, system punktacyjny, szczegóły techniczne i warunki terenowe powinny być możliwie wcześnie opublikowane, by imprezy sportowe stały się częścią integralną programu ogólnego pracy drużyny. Drużyna, która otrzymuje regulamin zawodów na parę zaledwie tygodni przed terminem samej imprezy — nie może wystawić zespołu wytrenowanego, to też poziom zawodów, a przede wszystkim start mocno na tem cierpią.

Kardynalnym warunkiem zainteresowania danego środowiska życiem sportowym — jest wreszcie opracowanie i opublikowanie kalendarza sportowego. Większość „nieudanych” imprez — należy zaliczyć na karb organizatorów, którzy jako kierownicy w. f. w danym środowisku (nie tylko harcerskim!) — nie opracowali i nie podali do wiadomości — terminarza zawodów.

Najbardziej wskazane jest opracowanie kalendarza sportowego na cały rok i dla różnych dziedzin sportowych. Kalendarz sportowy danej organizacji (ośrodka) powinien być w ogólnych zarysach dostosowany do terminarza sportowego związków okręgowych, bądź też do terminów zawodów mistrzowskich.

Niezmiernie ważną rzeczą jest też wybór tych gałęzi sportu, które zasługują na uwzględnienie w programie sportowym danego ośrodka, a więc hufca, chorągwi harc. bądź też gniazda sokolego. Jakkolwiek nie mamy jeszcze urobionej dostatecznie opinii ścisłych granic sezonu dla poszczególnych dyscyplin sportowych, to jednak pewne wytyczne można zakreślić. Tak więc zimą należałoby w pierwszym względzie ograniczyć zawody, łyżwiarские (jazda figurowa, j. szybka), saneczkowanie — b. wskazane (narciarskie tereny Podkarpacia), a conajmniej kursy i wycieczki. Na sali zimą, aż do

stycznia włącznie — należy uprawiać piłkę koszykową. W styczniu powinny być ukończone rozgrywki mistrzowskie, a piłka siatkowa — aż do chwili przeniesienia ćwiczeń cielesnych na powietrze, t. j. do m. kwietnia — winna zamykać sezon sportowych gier na sali. Zawody bokserskie — mają o tyle wartość sportową, o ile conajmniej przeciętny poziom walk w danym ośrodku jest zapewniony. Nie należy natomiast robić widowisk — o problematycznej wartości sportowej i pozbawionych strony estetycznej. Przez okres miesięcy wiosennych najpopularniejsze są biegi naprzelaj; z gier szczypiorniak, lekkoatletyka, zawody pływackie, żeglarskie, harcerskie biegi z przeszkodami — objąć winny program miesięcy letnich, a więc — do miesiąca października włącznie. Miesiące jesieni — po krótkiej przerwie „wypoczynkowej” — stanowią sezon dla piłki koszykowej i zawodów strzeleckich.

Repertuar ten aczkolwiek skromny w dyscypliny sportowe, stanowi jednak maksimum tego, co się da zrealizować w ciągu roku.

Raczej mniej dziedzin sportowych, ale zato o charakterze użytkowym i demokratycznym, niż więcej, ale wątpliwej wartości.

Regulaminy szczegółowe, traktujące stronę techniczną zawodów, terenową, punktację i t. p. — powinien organizator opublikować na 3—4 tygodnie przed zawodami. Sprawa punktacji poszczególnych konkurencji, a szczególnie zespołowych (p. koszykowa) — wymaga wyczerpującego potraktowania i przystosowania do stopnia rozwoju poszczególnych konkurencji w danym środowisku.

Z powodzi projektów i aplikowanych już systemów punktacyjnych — wypośredkowanie odpowiednich — to zadanie organizatora.

System punktacyjny stosowany w chorągwi warszawskiej — podamy jako jedną z licznych próbek na tem polu.

Cer.



## Poco chodzić?

kiedy można wygodnie i szybko jeździć na rowerze

**40.000 rowerów**

tanich, eleganckich, trwałych,  
przeznaczonych na polskie drogi rowerów

**Państwowych Wytwórni Uzbrojenia**  
marki „ŁUCZNIK”

są już w sprzedaży we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, Ś-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK i S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automoteur”

LWÓW, Paśaż Hausmana 7 „Autoarmatura”

ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drurowski

WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki

NOWOGRODEK, Grodzieńska 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przecznicza 7, Dr. K. Hohenauer

LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki

BRZEŚĆ n-B, 3-go Maja 24, J. Felman

ŁOMŻA, Kościuszki 20, N. Kokoszko

RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.



Marka Fabrycz  
„ŁUCZNIK”





Na starcie biegu na przełaj ośrodka w. f. w Katowicach.



Michalak prowadzi w wyścigu 50 klm. W. T. C.

## ZDALIŚMY EGZAMIN

Polskie piłkarstwo, które już dawniej odnosiło wiele sukcesów na terenie międzynarodowym, a w sportowej polityce „wewnętrznej” odgrywało bodaj czy nie największą rolę wśród innych gałęzi sportu, w roku bieżącym zdało swój egzamin definitywnie.

Jesteśmy teraz pierwsi wśród amatorów środkowej Europy i pierwsi wśród państw bałtyckich.

Te 9 : 0, osiągnięte w meczach ze Szwedami i Łotyszami stwierdza fakt powyższy aż nadto wymownie.

Puchar amatorski po ciężkich walkach przypadł naszym barwom w udziale. Niedzielną porażka z Czechami ani na trochę nie zaciemniła naszego autorytetu, potykaliśmy się bowiem przy warunkach nienormalnych z drużyną, w której grało aż siedmiu pseudoamatorów.

Teraz kolej na dalszą marszrutę. Okno na szerszy horyzont wybite, trzeba więc działać. Zadanie czeka nas

o wiele cięższe. Nowy sukces wśród amatorów środkowej Europy nie wystarczy, nie wystarczy także już tryumf nad Łotwą czy Estonją. Musimy szukać pola do pokazania swych umiejętności gdzieindziej, na innych trudniejszych terenach, wobec innych wybredniejszych i krytyczniej usposobionych widzów. Tam trzeba się spodobać.

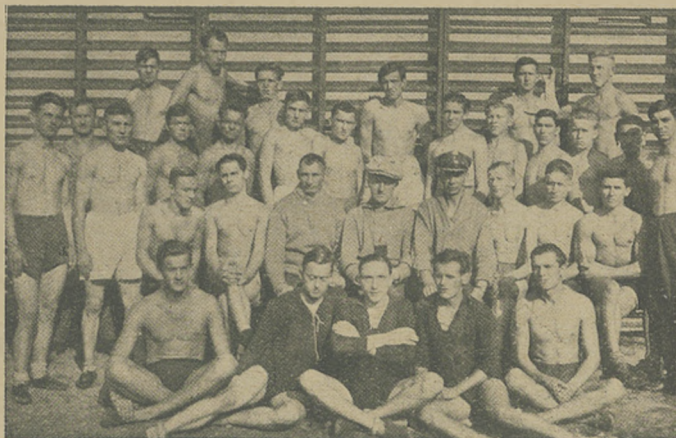
Polski Związek Piłki Nożnej z pewnością nie zawiedzie naszych nadziei. Przygotuje on na rok przyszły odpowiedni dla umiejętności polskich piłkarzy program, potrafi wprowadzić nasze akcje na wielki rynek międzynarodowy, na rynek, na wieści z którego co niedziela czekają wszystkie agencje telegraficzne świata.

Nieraz będziemy napewno przegrywać, ale do kompromitacji nie dojdzie.

Jesteśmy już na to za silni.



Kurs gimnastyki Bukha w ośrodku w. f. w Warszawie pod kierunkiem Szelestowskiego.



Uczestnicy kursu przodowników lekkiej atletyki ośrodka w. f. w Poznaniu.



# COUBERTIN PRZECIWKO NADMIAROWI ZAWODÓW

W jednym z ostatnich numerów „Stadionu” podałam „kartę reform sportowych”, opracowaną przez Piotra Coubertina, głębokiego znawcę spraw sportu i świetnego, a mądrego krytyka współczesnej rzeczywistości sportowej.

Do tej karty reform sportowych obiecałam wrócić, aby niektóre z projektów twórcy nowoczesnych olimpiad omówić szerzej, zastanowić się nad nimi i wyprowadzić uzasadnienia jego poglądów.

Obietnicę spełniam — i do poruszonego przez Coubertina tematu powracam. Z karty reform sportowych — poruszę dziś tylko punkt jeden, a mianowicie: nadmiar zawodów sportowych, z którym Coubertin walczy i który pragnie ograniczyć.

Mądrość krytyczna Coubertina polega przede wszystkim na tem, że — nie występuje on przeciwko samemu sportowi, nie atakuje go jednostronnie, w walce z dzisiejszymi jego formami nie wysuwa tylko argumentów negatywnych, pomijając zjawiska pozytywne, nie odmawia mu wielkich walorów wychowawczych, nie dąży do zniszczenia najbardziej eksponowanego, najbardziej atakowanego czynnika sportu — zawodnictwa.

To wszystko — czego nie robi Coubertin, na „hurra” czynią domorośli krytycy nasi i nie nasi. Rzucają się na sport z zjadłością nienawiści, jakby z głęboką urazą osobistą, jakby z zazdrością niemal o tę sławę, którą widzą — wielotysięczna masa — koronuje wybitnych zawodników. Oni to — sami przez siebie patentowani znawcy i krytycy sportu — potępiają go w czambuł, chcieliby zniszczyć element zawodniczy sportu, chcieliby uczynić zeń jeszcze jeden ciężki obowiązek życiowy, przymus hodowania siebie dla idealnych wartości zdrowia. Dlatego, że sport dał w stu — choćby nawet w tysiącu wypadków — rezultaty negatywne, przetrenowanie, upadek charakterów, przerosty ambicji, obniżenie zainteresowań intelektualnych, zgubne objawy pseudoamatorstwa — chcieliby sport zniszczyć, zapominając że w setkach tysięcy innych wypadków — sport dał rezultaty imponujące, wykazał się legitymacją twórczą w kształtowaniu fizycznym i moralnym człowieka.

W odpowiedzi na ujemne rezultaty sportu, którym nikt nie zaprzecza i o których nie od dziś, nie od chwili napisania

sensacyjnego artykułu przez pana X czy Y, wiemy, domorośli krytycy sportu, sami będący w sporcie zerami, odpowiadają: zniszczysz sport, rozwalić koncepcję zawodnictwa w sporcie, nawrócić się na wiarę wychowania fizycznego, prowadzić ćwiczenia w masach i dla mas, na jednakowym poziomie. Zapominają krytycy o tem, że wychowanie fizyczne bez czynnika zawodnictwa, choćby najbardziej ukrytego i maskowanego, jest nie do pomyslenia. Zapominają, że nie sposób powiedzieć chłopcom: „uwaga, wszyscy macie ćwiczyć jednakowo, nikomu nie wolno robić lepiej, nie starajcie się o to, żeby każdy miał jaknajlepszy wynik, żeby jaknajlepiej wykonał ćwiczenie, nie porównyujcie — broń Boże — siebie z innymi, bo wtedy będziecie wiedzieli, że jeden robi lepiej, a drugi gorzej... Równo, chłopcy, jednakowo, nie przepracowyjcie się... Byle na trójce...”

Oczywiście, Coubertin jest za mądry, aby domagać się likwidacji zawodów, aby występować przeciwko zawodnictwu, aby wytaczać wojnę — instyktowi walki. Ale — wypowiada się za pewnem ograniczeniem liczby zawodów, za miarą — umiarem sportowym w przeciwieństwie do sportowej przesady, za tępieniem pseudoamatorstwa, za wybudowaniem nowych form życia sportowego.

Krytyczna mądrość Coubertina polega na tem, że złe skutki sportu, w których zawodnictwo ponosi 90 procent wszystkiej winy, zwalczać chce nie rejteradą z placówki, nie likwidacją zawodnictwa — a umiętym jego ograniczeniem, które doprowadzić winno do tego, żeby zawodnictwo zaprężone w służbę zdrowej idei sportów — dało rezultaty pozytywne, bo dać je powinno.

Coubertin mówi: „nadmiar zawodów prowadzi do przetrenowania fizycznego, do wzbudzenia wśród zawodników apetytu... finansowego, do obniżenia zainteresowań intelektualnych.

Z tej swojej lekarsko-sportowej diagnozy wyprowadza Coubertin receptę: utrzymać nadal te zawody, które niezbędne są dla wychowania pokolenia sportowego, dla kształtowania charakterów, dla szlachetnej emulacji narodów, dla potrzymania chęci doskonalenia się. Usunąć wszystkie te, które wchodzą do rubryki — nadmiaru zawodów.

Stąd propozycje konkretne: zlikwidować wszelkie „mistrzostwa” miast, kąpielisk i hoteli (takie już są zagranicą), ograniczyć do minimum zawody międzynarodowe, mistrzostwa świata urządzać co dwa lata, wyeliminować wszelkie igrzyska olimpijskie, które są zbyt dużym dodatkiem do wielkich igrzysk olimpijskich, zrezygnować z zawodów międzynarodowych o charakterze etnicznym, politycznym i zawodowym.

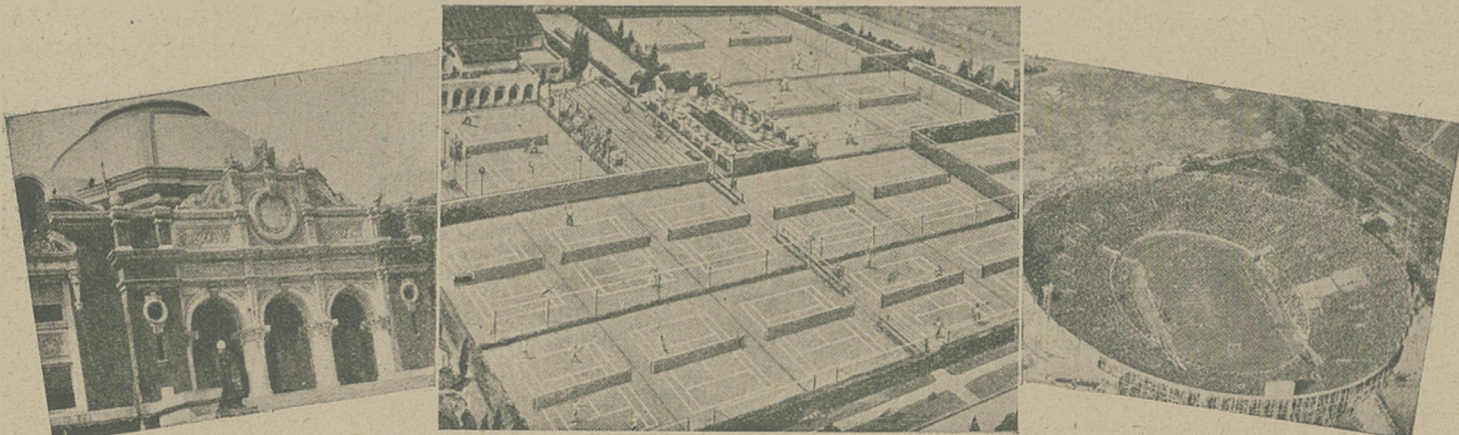
Coubertin ma rację: nadmiar zawodów jest przede wszystkim, żeby nie powiedzieć głównie, przyczyną zła, w sporcie współczesnym obserwowanego. W pierwszym rzędzie — zawodowstwo i pseudoamatorstwo, a dalej — przetrenowanie fizyczne, upadek charakterów — i tak dalej.

Ograniczenie zawodów winno rozpocząć się, oczywiście, od terenów lokalnych, narodowych. Ale główną uwagę kieruje Coubertin na ograniczenie zawodów międzynarodowych.

Przeciwko temu — sport, szczególnie nasz sport, wysuwa stały argument: bez startów międzynarodowych nie będzie zwycięstw. Argument ten — przed paroma laty wydawał się nieodpartym, dziś jest łatwym do zwalczania.

Weźmy trochę przykładów z życia. Nikt chyba nie zaprzeczy temu, że z pośród naszych sportowców najwięcej startów z zawodnikami zagranicznymi — mają kolarze. Latem — zawody międzynarodowe kolarskie odbywają się bardzo często. A gdzie są nasi niezwykłeni kolarze? Z pośród lekkoatletów — niewątpliwie najwięcej startów międzynarodowych mają akademicy. Widzieliśmy ich zwycięstwa tegoroczne w Darmstadtzie... Natomiast — najrzadziej stosunkowo startują w międzynarodowej konkurencji nasze lekkoatletki i... wykazują się sukcesami pierwszorzędnymi.

Weźmy sport zagraniczny. Wspaniali narciarze norwescy startują zagranicą bardzo rzadko i — są niezwykłeni. Z pośród plejady doskonałych lekkoatletów północnych — tylko jednostki wyjątkowe mają „występy” zagranicą. Lekkoatleci niemieccy nie musieli uczyć się w spotkaniach z zagranicą, aby odnosić wielkie triumfy. Bo — inne są dziś metody uczenia się. Na zawodach trzeba startować już nauczonym, nauczonym u siebie w domu, zaprawionym w walkach na własnym terenie. Od tego są — trenerzy choćby i zagraniczni, od



Tereny sportowe w Los Angeles. Z lewej strony pawilon sztuki, w środku korty tenisowe, a na prawo ogólny widok stadionu.



tego jest ambicja — osiągnięcia wyników, których wykładnik dystansu czy czasu daje nam porównanie z zagranicą.

Nadmiar zawodów zagranicznych pociąga za sobą zło — odciąganie zawodnika od jego codziennej pracy, wielkie koszty, które z większym pożytkiem mogłyby być zużytkowane w kraju, pociąga za sobą — chęć zysków materialnych.

Zawody zagraniczne — to nie akademia umiejętności sportowych, ale porównano są zawody i konkurencja krajowa, od nie najlepszych z najlepszymi, niech więc biorą w nich udział najlepsi, mający coś do powiedzenia, reprezentujący pewne wartości, a nie — uczniowie sportu.

Ograniczenie zawodów sportowych w kraju — jest także pilną koniecznością. Niedziele, szczególnie letnie, są przeładowane spotkaniami sportowymi. Te spotkania sportowe organizowane są, powiedzmy szczerze, nietylko dla celów czysto sportowych, lecz częściej — dla zysków materialnych. I tutaj wchodzi sport w niebezpieczny flirt z publicznością i z kwestią zysków finansowych. A stąd rodzą się wymagania publiczności, która chce mieć „widowisko” — zamian za wydane pieniądze, bez względu na to, czy zawodnik jest zmęczony, czy

nie, za krótkie są odstępy pomiędzy startami do paru konkurencji tego samego zawodnika, i t. p. Stąd także konflikty z prasą sportową, która krytykuje np. organizację zawodów — przewlekłą, stając na stanowisku widza, który zapłacił i chce widzieć program dobrze przygotowany, obsadzony i przeprowadzony. Stąd — przetrenowanie zawodnika, nadmiar pracy treningowej i startów ze szkodą dla pracy zawodowej, a nierzadko i zdrowia. Stąd — precedensy do pseudoamatorstwa.

Coubertin jest mądry i wie, że żadne apelowanie do etyki, ducha sportowego, ambicji i ideału czystego amatora nic nie pomogą, nie będą w stanie zapobiec ani tendencji do pseudoamatorstwa, ani przetrenowania zawodnika. Szuka więc dróg zapobiegawczych — w kształtowaniu odmiennych warunków dla zawodnictwa sportowego. I stąd — jego propozycja zmniejszenia liczby zawodów sportowych zarówno zagranicznych, jak krajowych. Zawodnik ze stajni wyścigowej, dyktującej mu start co niedzielę, będzie wreszcie rościł pretensje do zapłaty za swoją „pracę”, której wszystkie zyski materialne zbiera do kieszeni klub. Zawodnik, dla którego start będzie wydarzeniem dość rzadkiem, a kontakt

z publicznością odpowiednio dozowany — zrozumie, że sportu jako zawodu traktować nie można, bo to się „nie opłaca”.

Zresztą — nadmiar zawodów sportowych doprowadził do tego, że zyski z nich są coraz mniejsze, i coraz więcej jest imprez sportowych, przynoszących deficyt, coraz egzotyczniejszych i kosztowniejszych szukać trzeba przeciwników, aby skokietować nimi publiczność. Flirt sportu z finansami zaczyna przynosić skutki coraz mniej godne pozazdrosczenia. I to także przyczynić się winno do pohamowania apetytów imprezowych, zdradzanych przez poszczególne kluby sportowe.

Jest nadzieja, jest prawie pewność, że karta reform sportowych Coubertina, znajduje się na porządku dziennym najbliższego międzynarodowego kongresu sportowego, a jeszcze przedtem — pójdzie pod dyskusję międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Sprawa ograniczenia zawodów zajmie wówczas niewątpliwie pierwsze miejsce, jest to bowiem kwestja dla przyszłości sportu amatorskiego pierwszorzędnej wagi.

Do innych, poruszanych przez Coubertina spraw, powrócę jeszcze.

K. Muszałówna

## Z BOCZNEJ TRYBUNY

Pochwała kibiców. — System d-ra Andersona. — O gruczoły szympanów, — Rok chorej wątroby. — Z powodu pretensji do prasy. — Fuchcik w redakcji i dwa ja.

Kibicowanie, zawód dotychczas srodze postponowany, doczekał się sukcesu z niespodziewanej strony. Angielski lekarz dr. Anderson twierdzi, iż kibicowanie na zawodach przynosi widzom tę samą korzyść, co zawodnikom sportu. Widzowie spędzają czas na świeżym powietrzu, dużo krzyczą, co doskonale odświeża ich płuca. Podniecenie i emocja zawodów działają na bywalców meczowych odmładzająco, tak, jak specjalne kuracje odmładzające.

A więc — zamiast pozbawiać szympanów — chodzić na zawody. Stosować system d-ra Andersona! Kogo wyrzucić z boiska za okrzyki „te, wartjat” lub „kalosz” — niech się tem nie przejmują. Może mówić, że jest męczennikiem nowej terapii. Rozweseli się, odmłodnieją, a poza tem stosując system d-ra Andersona przyczyni się do postępu wiedzy lekarskiej i zyska wdzięczność szympanów oraz sympatię wyjców rudych.

Zawody powinny widza rozweselić. Złe jest gdy wprawdzie odświeża płuca krzykiem, ale równocześnie wątroba mu puchnie. Naprzykład — jak publiczności na zawodach faworyta, gdy rzegrywa. Takie mecze dr. Anderson napewno wyłączyłby ze swej kuracji.

Jeden klub prowadzi wojnę z dziennikarzem sportowym, ponieważ źle oceniał jego wyczyny. Sprawiedliwa ocena nie jest rzeczą łatwą. O zbyt wygórowane pochwały jeszcze się

nie nikt nie obraził. Odkrycie piłkarza, któryby żądał sprostowania, że nie grał dobrze, byłoby najpiękniejszym odkryciem od czasów odkrycia Ameryki. Natomiast krytyka mniej przypada do gustu.

Znam jednak powód dlaczego dziennikarze sportowi mimo wysiłków nie potrafią krytykować słusznie.

Brak im przeszkolenia.

Sędziowie odbywają kursy, gracz graczowi daje szkołę, a dziennikarz jest pozostawiony samemu sobie. Trzeba, żeby związki sportowe przysłyły im z pomocą. Pokazać dziennikarzom naocznie mecz zły i dobry! Niech jeden z klubów według programu pokazowo zagra dobrze i brutalnie. Niech sędzia umyślnie prowadzi mecz źle, to dziennikarz sportowy widząc to, z czystym sumieniem będzie mógł napisać, jak np. sędziował



Radziul (Wilno) podczas zawodów na odznakę P. Z. L. A.

„Pan Sędzia”, za co wykluczył sławnego gracza z boiska i poco podyktował rzut karny.

Inaczej najbardziej obiektywny dziennikarz będzie się mylił, kiedy sędzia wydaje umyślnie, a kiedy nieumyślnie złe rozstrzygnięcia.

A propos niedoli dziennikarskich czytałem niedawno w jednym z pism zagranicznych o następującym zdarzeniu:

Redaktor: „Z czem Pan przychodzi?”

16-toletni młodzieniec: „Proszę sprawozdanie z naszych zawodów z prośbą o zamieszczenie”.

Redaktor czyta głośno: „Sensacja Gołędzinowa! Banda I zwycięża Hołotę II-gą 1 : 0. Porywająca gra zielono-żółtych. Wobec 2500 widzów Banda I pokonała głoźnego przeciwnika...”.

Redaktor: „Hm... hm..., a kto to pisał?”

„Ja” mówi z dumą oddawca.

„Aha! no to czytajmy dalej”.

„Bohaterem zawodów był Fuchcik II środkowy napastnik. Jest to gracz jakiego nie posiadają nawet ligowe gruczoły. Zwracamy na niego uwagę kapitana związkowego. Fuchcik II biega wspaniale, strzela niezawodnie w 30 metrów. Podania jego są precyzyjne, a trickami wyprowadza w pole najsilniejszych obrońców. Atak prowadzi stylowo...”

„O do diabła” mówi redaktor — „a któż to jest ten Fuchcik II?”.

„Ja” mówi oddawca i autor sprawozdania.

st. miel.



# „WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE“

## Lekcje tańca w szkole.

Niewielu uznaje taniec za sport, każdy jednak przyznać musi, że taniec wywiera swoje wpływy na wychowanie fizyczne, jak zresztą każde inne czynne działanie mięśni.

Jeśli nie sportem, to przedmiotem wychowania fizycznego śmiało można taniec nazwać.

Tanec swym ruchem działa na rozwój cielesny, choć nie tak intensywnie i wyraźnie jak sporty, dlatego też może on być i jest uprawiany przez szerszy ogół.

Jak każdy przedmiot w. f. tak i ten, omawiany przez nas, ma wiele zalet i wad. Główną wadą — wszędzie zresztą występującą — są szkodliwe dla zdrowia skutki forsowania się. Ciężka atmosfera tanecznych sal, jest największą i niestety nieodstępną stałą plagą, towarzyszącą wszelkim imprezom tanecznym.

Jednak i plusy tańca są niemałe; działa on wychowawczo-estetycznie na ogólny rozwój cielesny, nadając poczucie rytmu, zgrabność ruchów, lekkość, zwinność i pewną powiewność, a i o zaletach towarzyskich zapominać nie należy. Działanie tańca jest środkiem oglądającym, połączającym dla całokształtu rozwoju fizycznego.

Tak więc taniec jest dość ważnym przedmiotem dla wychowania fizycznego w szczególności, i ogólnie wychowawczego, aby mu dać pierwszeństwo w zainteresowaniu społeczeństwa, otworzyć pole do dysput na ten temat.

Jak każdy przedmiot wychowania fizycznego tak i taniec ma największe znaczenie w wieku rozwojowym młodzieży. Za okres ten należy uważać wiek 15—20 lat, t. j. czas, w którym młodzi zaczynają z zamiłowaniem, a nieraz i z zapamiętaniem się bawić.

Dla tego okresu trzeba stworzyć zdrowe warunki rozwoju tańca, by wkroczył on na odpowiednie z punktu widzenia wychowania fizycznego tory.

Rozmaitym „tancbudom” gniazdom niehygienicznych urządzeń, gdzie zbiera się towarzystwo najmniej dobrane pod względem wieku, upodobań, poziomu intelektualnego i moralnego — przeciwstawić trzeba instytucję, która odpowiadać będzie zadaniu szerzenia sztuki tanecznej wśród młodzieży.

Zacząć należy od szkół, gdyż te posiadają najwięcej sprzyjające warunki, pozwalające na racjonalne prowadzenie lekcji tańca. Młodzież szkolną — z racji jej znaczenia społecznego w przyszłości — przede wszystkim uchronić trzeba od zgubnych wpływów licznych tancbud.

Przy szkołach różnych typów: niższych, średnich i wyższych, zawodowych i ogólnokształcących, męskich i żeńskich — winny powstać kursy tańca, lub wprost nawet lekcje, wliczone w program przymusowego nauczania, jako osobna gałąź wychowania fizycznego.

W związku z tem, aktualnym byłby zakaz uczęszczania młodzieży szkolnej na inne, pozaszkolne lekcje tańca, jako nieodpowiednie i zbyteczne.

Korzyści, jakie przyniosłoby wprowadzenie w program szkół nauki tańca, byłyby ogromne:

1) Prowadzenie lekcji przez kierownika w. f. a w każdym razie pod jego bezpośrednim dozorem miałyby na celu przede wszystkim wychowanie fizyczne.

2) Warunki higieniczne zapewniłby i utrzymywał, znajdujący się stale na miejscu lekarz szkolny.

3) Stała kontrola przez władze wychowawcze dałaby tańcowi wszelkie walory moralne.

4) Zetknięcie się młodzieży obu płci na gruncie neutralnym jakim jest szkoła podniosłoby wartość wychowawczo-obyczajową i towarzyską tańca, pozwoliłoby na wzajemną emancypację, w dodatkiem tego słowa znaczeniu.

5) Powaga szkoły nadałaby tańcowi poważniejszy ton, jako przedmiotowi nauczania.

## Posiedzenie miesięczne wychowawców fizycznych.

W pierwszej połowie października r. b. pod przewodnictwem kuratora Grzegorza Zawadzkiego i współudziale p. wizytatorki H. Olszewskiej — odbyła się pierwsza w roku szkolnym konferencja wychowawców i wychowawczyń fizycznych, pracujących w szkołach warszawskich. Pierwsze to zebranie rozpoczęło szereg stałych miesięcznych konferencji nauczycielskich.

Zadaniem ich jest utrzymanie kontaktu z nauczycielstwem oraz informowania o stałych postępach prac zagranicą i w kraju.

Tym razem p. Gebethner J. złożyła sprawozdanie z udziału żeńskiej grupy polskiej na kursie p. Björkstejn. Grupa składała się z 80 osób.

Celem praktycznego zapoznania zebranych z cechami charakterystycznymi układu lekcji i doboru materiału p. Chrupczalska przy współudziale zespołu żeńskiego CIWF zademonstrowała lekcję gimnastyczną. Specjalną cechą lekcji było niezwykle skupienie ćwiczących, ćwiczenia trudne, złożone, lekcja nie zawierała w swym układzie gier i zabaw, co spotkało się z krytyką zebranych.

Na konferencji byli obecni: pułk. Kiliński, pułk. Osmolski, mjr. Błoński.

Następna konferencja odbędzie się w listopadzie.

## Sport szkolny w Niemczech.

W Niemczech, aby móc brać udział w zawodach danego uniwersytetu czy innej szkoły wyższej, trzeba być faktycznym studentem jednego z wyższych zakładów naukowych, lub też wolnym słuchaczem, mogącym wykazać się odpowiednią legitymacją. Ci, którzy warunków tych nie mogą wypełnić — nie są dopuszczeni do zawodów akademickich.

W zawodach sportowych, rozgrywanych pomiędzy wyższymi uczelniami, brać mogą udział tylko i wyłącznie faktyczni studenci tych uczelni. Wolni słuchacze do zawodów takich nie są dopuszczani.

Dotychczas rozgrywane było rokrocznie mistrzostwo akademickie w poszczególnych gałęziach sportu. Obecnie Niemcy zamierzają zlikwidować te mistrzostwa, a na ich miejsce wprowadzić raz na cztery lata wielkie akademickie igrzyska z programem wszystkich sportów, uprawianych przez akademików i z udziałem kobiet.

Organizacja sportu w niemieckich szkołach wyższych i średnich — znajduje się w rękach „urzędu gimnastyki i sportów dla młodzieży szkolnej”, na czele którego stoi obecnie inż. Hinsch.

Każdy student obowiązany jest płać pewną niewielką składkę na sport, nawet wtedy, jeżeli sam sportu nie uprawia. Wysokość składki jest dość rozmaita. Np. studenci wyższych uczelni na terenie Prus — płać 3 marki za semestr.

Oprócz wspomnianego wyżej „urzędu gimnastyki i sportów dla młodzieży uczącej się” istnieje jeszcze w Niemczech „biuro wychowania fizycznego dla szkół wyższych” z siedzibą w Karlsruhe. Zadaniem tego biura jest nawiązanie współpracy pomiędzy profesorami i sportującą młodzieżą akademicką. W biurze tym trzy głosy posiadają profesorowie różnych przedmiotów, trzy głosy — profesorowie sportowi oraz 6 głosów reprezentanci akademików.

Każda niemiecka szkoła wyższa posiada własnych profesorów sportowych, którzy są na gąży państwowej. W chwili obecnej czynnych jest 40 profesorów sportu na wyższych uczelniach niemieckich.

Około 50 procent niemieckich szkół wyższych posiada własne tereny sportowe. Co roku przybývają nowe tereny, dzięki czemu w najbliższych latach każda wyższa uczelnia niemiecka posiadać będzie własny teren sportowy. Podobnie rzecz się ma z salami gimnastycznymi.

Niezbędne sumy na pokrycie kosztów, związanych z zakładaniem i utrzymywaniem terenów, dostarczane są częściowo z subsydjów państwowych, częściowo ze składki akademickich.

Zaznaczyć należy, że nauczyciele wychowania fizycznego w szkołach średnich poczynając od roku bieżącego, będą obowiązani przechodzić ośmiodniowy doświadczeniowy kurs sportów, po ukończeniu którego obowiązani będą do złożenia egzaminu. Nauczyciele ci obowiązani będą również do uczęszczania na wykłady z zakresu medycyny praktycznej.





# NA SCHYŁKU SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO

Ostatnia niedziela października jest zwykle jednocześnie ostatnim dniem zawodów lekkoatletycznych. Gdziegdzie dochodzą wprawdzie jeszcze do skutku imprezy klubowe lub „na odznakę”, ale właściwy sezon już ukończono definitywnie.

Co przyniósł nam rok bieżący? Oto pytanie, które rokrocznie zadajemy sobie w „Stadjonie”. No i rok rocznie stwierdzamy, że postęp jest wyraźny, ale i braki jeszcze wyraźniejsze, zwłaszcza pod względem ilościowym.

Nie wszystkie okręgi pracowały jak należy, nie wszystkie poprawiły się.

Okręg warszawski, mimo znacznej poprawy wyników na prowincji pozostał nadal przodującym ośrodkiem jak wskazują punkty zdobyte przez poszczególne kluby w tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski.

W męskich mistrzostwach punktacje przedstawiają się następująco: 1) Warszawa 82 pkt, 2) Poznań 21 pkt, 3) Wilno 19 pkt, 4) Białystok 14 pkt, 5) Kraków 9 pkt, 6—8) Śląsk, Lwów i Pomorze po 4 p., 9) Łódź 3 pkt. Uderza słaba pozycja okręgów południowych (Śląsk, Lwów, Kraków), a bardzo wysoka lokata okręgów wschodnich.

W każdym razie Warszawa zdobyła tutaj ok. 55% możliwych punktów. W kobiecych mistrzostwach stan jest następujący: 1) Warszawa 397 pkt, 2) Śląsk 128 p. 3—4) Poznań i Łódź po 38 pkt, 5) Wilno 13 pkt, 6) Pomorze 8 pkt, 7) Lwów 6 pkt. Kraków wcale nie jest notowany. Warszawa zdobyła tutaj około 65% wszystkich punktów możliwych.

Co do wyników to padło przedewszystkiem sporo rekordów, a mianowicie: 100 m — Szenajch 10.7, 500 m — Żuber 1:08, 1500 m — Petkiewicz 3:57.2, 2 i 3 km — Petkiewicz 5:33.8 i 8:35, 5 km — Kusociński 14:55.6, 10 km — Kusociński 31:39.8, 4×100 m Warszawianka 43.8, 10×100 m — AZS 1:56.2, skok o tyczce — Adamczak 370.5, rzut kulą oburącz — Heljasz 26.15, rzut oszczepem — Luckhaus 58.05. Kobiety: 100 i 200 m — Walasiewiczówna 12.4 i 25.3, 800 m — Kilosówna 2:27, 80 m płotki — Schabińska 12.6, wdal z miejsca — Hulanicka 250, kula oburącz — Konopacka 19.58, 4×200 m — AZS 1:55.2, 4×100 m reprezentacja 50.2, 10×100 m — AZS 2:20, trójbój — Konopacka 185 pkt. Niektóre z tych rekordów nie zostały jeszcze zweryfikowane. Rekordy na 1500, 5000 m oraz na 80 m przez płotki dla pań poprawiane były dwukrotnie. Ogółem 14 rekordów męskich i 11 rek. kobiecych.

W poszczególnych działach lekkiej atletyki największą poprawę ogólnego poziomu notujemy w biegach na 200 m i 400 m, w płotkach męskich i sztafecie sprinterskiej, w skokach wdal i o tyczce oraz w rzutach kulą, dyskiem i oszczepem.

Bardzo małą popularnością odznaczały się takie konkurencje, jak bieg 10 km, płotki 400 mtr, sztafeta 4×100 m, młot i trójskok. Brak zupełnie poprawy w stu-

metrówce i skoku wwyż oraz w biegach od 800—5000 m, mimo udziału Kusocińskiego i Petkiewicza.

Na czoło zawodników wysunęli się naturalnie obaj biegacze Warszawianki: Petkiewicz i Kusociński, jedyni Polacy, znajdujący się na liście „dziesięciu” najlepszych. Ich wyniki przy dalszym dokładnym treningu będą napewno jeszcze poprawio-



*Stefan Adamczak, który w roku bieżącym poprawił znów rekord polski w skoku o tyczce 370 1/2.*

ne, a przed Kusocińskim otwierają się w Los Angeles widoki bardzo różowe.

Bardzo ładną formę wykazał Biniakowski, nie tylko na 400 mtr, lecz także na 200 i 800 mtr. Rok przyszły przyniesie napewno poniżej 50 sek. na 400 mtr.

Wśród biegaczy, którzy poprawili swe wyniki w r. b. wymienić trzeba sprinterów Trojanowskiego II, Piechockiego i Wielgomarza, średniodystansowców Rzepusią, Maszewskiego, Sidorowicza, Pruszkowskiego i Lesickiego oraz z długodystansowców Kabuta i Miałkasa.

Tacy natomiast zawodnicy, jak Sikorski, Szenajch, Mędrzycki, Czyż, Sawaryn i Żuber nie poprawili się wcale. Sławna trójka AZS-u Kostrzewski—Jaworski—Malanowski wcale czynną nie była.

Wśród płotkarzy na skutek abstynencji Kostrzewskiego i słabszej formy Trojanowskiego, wysunęli się na czoło Nowosielski i Zajusz na 110 mtr oraz Korolkiewicz i Maszewski na 400 mtr. Nieźle spisał się także Dobrakowski. Nowosielski powinien w roku przyszłym zejść niżej 15.5 sek.

W sztafetach wyróżniła się rekordowa osada Warszawianki oraz silny przy końcu sezonu zespół AZS-u.

W skokach tak Sikorski, jak Nowak spadli dość wyraźnie w formie, natomiast Nowosielski, Sobieraj i Zieliński zbliżyli się znacznie do 7 mtr. Skok wwyż wydał nareszcie jednego zawodnika pierwszorzędnego — jest nim Meyro. Reszta b. słaba. W

skoku o tyczce mistrz Adamczak nie tylko, że nie oddał swego stanowiska Majtkowskiemu, Zakrzewskiemu czy Lichfblanowi. ale nawet poprawił rekord.

Z rzutów, w oszczepie podciągnięto się najbardziej. Luckhaus, bracia Mikrut, Kędziaława, Dobrowolski czy Buchała — wszyscy mieli ponad 55 mtr. W dysku Baran i Górski mało byli czynni, natomiast Cejzik i Kozłowski poprawili się znacznie. W kuli Heljasz, skutkiem nieobecności Górskiego, królował niepodzielnie.

W wielobojach Luckhaus, Wieczorek i Dobrakowski — to trójka, która jest w możliwości w r. przyszłym zastąpić Cejzika.

## W. F. I P. W.

Okręgowy ośrodek wychowania fizycznego w Łodzi, jedna z części składowych Urzędu P. W. i W. F. opracował, ostatnio program pracy na sezon zimowy. Ileż tam rozmachu i inwencji. Do realizacji już przystąpiono. Kierownikiem ośrodka jest znany łódzki sportowiec por. Woskowicz.

W Bydgoszczy na zawodach strzeleckich Rodziny Wojskowej zwycięstwa odniosły panie: Zaremska (mistrzostwo R. W.), Faferkowa (nagroda „Dziennika Bydgoskiego”), Kiełczewska (nagroda „Rodziny Wojskowej”) i Woźniakowa (nagroda wyborowej strzelczyni).

Kurs walki wręcz (dziu džitsu) organizuje Okręgowy Ośrodek w. f. w Poznaniu. Kandydatki i kandydaci zgłaszać się mogą do dnia 8.XI w kancelarii „Ośrodka” (koszary 57 pp.) — ul. Grunwaldzka, telefon 245 przez centralę wojskową, gdzie również udziela się bliższych informacji. Zajęcia na kursie odbywać się będą w godzinach wieczornych. Przypuszczać należy, iż kurs ten zainteresuje nie tylko miłośników tego tak utylitarne sportu, lecz również szerokie koła publiczności.

Dział wychowania fiz. Pol. YMCA w Warszawie rozpoczyna już w tym roku z opóźnieniem, niezależnym od kierownictwa normalną swą pracę zimową. Jak corocznie, zostają uruchomione komplety gimnastyki, tak dla młodocianych jak i dla starszych, boks, dla zaawansowanych jak i dla początkujących, walk francuskie, oraz co jest w Warszawie nowością, komplety walki wręcz (jiu-jitsu). Komplety są prowadzone przez wybitne siły instruktorskie. Wszelkich bliższych informacji udziela sekretariat, Podwałe 7, tel. 257-21.

W maju roku przyszłego w Wenecji otwartą zostanie poraz pierwszy w Europie wielka międzynarodowa wystawa wychowania fizycznego. Protektorat nad wystawą objął obecny sportowy dyktator Włoch — Bacci.

Redakcja „Startu” zorganizowała kurs pływania dla pań niestowarzyszonych w basenie Kasy Chorych przy ul. Wolskiej 52. Lekcje odbywać się będą raz w tygodniu we wtorki od godz. 18—19, przyczem wszelkich informacji udziela redakcja „Startu” ul. Górnośląska 20.



# NOWY PROBLEM SPORTU POLSKIEGO

Życie organizacyjne polskiego sportu wzbogacone zostało nową bardzo pożyteczną formą działania przez utworzenie się komitetu porozumiewawczego państwowych związków reprezentujących wszystkie sporty zimowe.

Blok międzyzwiązkowy sportów zimowych powstał dzięki ostatniemu zjazdowi jaki odbył się w Katowicach, a o doniosłości jego i znaczeniu świadczy fakt oficjalnego udziału w obradach delegatów władz rządowych, samorządowych i najważniejszych zimowych klimatyk górskich.

Poruszone na Zjeździe sprawy i osiągnięte doskonałe wyniki wykazują jak szczerliwą była myśl odbycia takiego Zjazdu, dzięki któremu rozwiązano nowy problem organizacyjny polskiego sportu.

Potrzeby organizacyjne, propagandowe, terenowe, atmosferyczne i komunikacyjne są tak wspólne dla wszystkich sportów zimowych, że powołanie do życia jakiegoś komitetu porozumiewawczego i odbywania wspólnych narad okazało się sprawą konieczną.

Korzystając z takiego przykładu i doświadczenia organizacyjnego nabytego przez związki sportów zimowych, nasuwa się myśl czyby tej nowej formie organizacyjnej nie nadać trwałych podstaw i nie przyszczepić jej na inne związki państwowe.

Analogicznie rzecz biorąc w stosunku do innych gałęzi sportów można bez trudności doszukać się u wielu związków wspólnych interesów organizacyjnych i sportowych, które mogłyby posłużyć jako precedens do utworzenia bloku międzyzwiązkowego.

Tutaj na pierwszym planie należałoby wszystkie sporty rozwijające się na zielonej murawie boiskowej, okalających je bieżniach, skoczniach lub rzutniach, a więc sporty najpopularniejsze i najbardziej rozpowszechnione zarówno w organizacjach sportowych, jakoteż instytucjach o charakterze państwowych, publicznym i wychowawczym. Są to jednym słowem sporty, które stały się kolebką życia sportowego, a więc sporty boiskowe, inaczej mówiąc jordanoskie; a to gimnastyka nowoczesna i lekka atletyka, oraz wszelkie możliwe gry sportowe, z których piłka nożna wywalczyła sobie pozycję dominującą.

Gimnastyka i lekka atletyka, oraz gry sportowe tworzą najpotężniejsze związki sportowe w każdym państwie, a u nas są one reprezentowane przez pięć związków państwowych.

Jak wspólne są interesy tych pięciu związków świadczy chociażby najprymitywniej zbudowane boisko sportowe, które w pierwszej mierze zawsze oblicza się pod kątem możliwości uprawiania piłki nożnej, gier sportowych, lekkiej atletyki i gimnastyki.

Nigdy bowiem nie przyjdzie nikomu do głowy, by wybudował teren sportowy jedynie dla lekkiej atletyki, dla gier lub gimnastyki w wypadku, w którym teren ma być jaknajlepiej wykorzystany. Wymienione sporty tak są ze sobą terenowo spowino-

waczone i takie posiadają pokrewieństwo odnośnie kategorii działaczy, instruktorów, entuzjastów i zwolenników jak żadna inna grupa sportów.

Każdy najskromniejszy klub o charakterze ogólnosportowym stara się przede wszystkim zdobyć teren i urządzić go tak, by przynajmniej móc uprawiać piłkę nożną, lekką atletykę, gry sportowe i gimnastykę, a więc zapewnić rozwój czterem do pięciu sekcji najżywniejszych, wchodzących oddzielnie każda z osobną w skład odrębnych potężnych związków państwowych.

Na terenie klubu żadna z wymienionych sekcji nie jest w stanie bez ścisłej współpracy i porozumienia z pozostałymi użytkownikami swego terenu sportowego, w celu odbywania ćwiczeń, treningów i organizowania imprez sportowych.

Tak ścisła łączność i uzależnienie wzajemne na terenie klubu pomiędzy sekcjami dalszej hierarchii organizacyjnej żadnego mi, używa się poza klubem nie dając w dalszej hierarchii organizacyjnej żadnego wyrazu tego stanu, który panuje u dołu. Nici organizacyjne, któreami poszczególne gałęzie sportu są powiązane na terenie tego samego boiska i przy tym samym stoliku klubowym rozchodzą się luzem, by następnie po przebyciu wielu szczebli połączyć się w Związku Polskich Związków Sportowych, przypominającym charakterem swoim potężnie rozbudowany klub sportowy, dbający o rozwój każdego sportu.

Związek Pol. Zw. Sport. nie jest w stanie już nici tych luźno zbiegających się u siebie powiązać tak, jak tego wymaga interes u dołu, nie dzieje się to z jego winy, a jedynie z winy zainteresowanych reprezentantów poszczególnych polskich związków sportowych, które tej drogi dotąd nie wybrały. Związki Sportów Zimowych potrzebę wspólnej współpracy najlepiej zrozumiały i dostarczyły pod tym względem klasycznego przykładu.

Identyczne powinowactwo i pokrewieństwo Związków można by wywnioskować w stosunku np. do sportów wodnych, że się tak wyrażę komunikacyjnych, eleganckich i t. d.

Sporty wodne wymagają u góry nie mniej skoordynowanej współpracy państwowych związków odnośnie pewnych prac inwestycyjnych, organizacyjnych, propagandy polskiego wybrzeża morskiego, jezior, rzek w miejscowościach kąpieliskowych i t. p.

Posiadamy wiele miast w Polsce położonych w pobliżu lub tuż nad wodami, gdzie mimo doskonałych warunków sporty wodne znajdują się w zupełnym zaniedbaniu

Wskutek nawału materiału szereg ciekawych artykułów zmuszeni byliśmy odłożyć do następnego zeszytu. Artykuły te poruszać będą tematy następujące: a) Echa ostatnich wydarzeń piłkarskich i sprawa ustalenia składu reprezentacji państwowych (pióra kpt. Mielecha), rozmowa z sędzią p. Birlemem (Berlin) na temat systemu rozgrywek piłkarskich szkolnych w Niemczech, „Z praktyki lekarza sportowego” (M. Jakubowiczowej) i szereg innych.

Międzyzwiązkowa akcja związków wodnych miałaby niesłychanie wdzięczne pole do działania w okresie wakacji. Tysiące letników i młodzieży szkolnej korzysta z przepięknych naszych wód na sposób dziki i nieorganizowany. Podstawą obcowania z wodą jest umiejętność pływania. Ile to tysięcy osób rokrocznie mogłoby wyuczyć się pływać, gdyby we wszystkich ośrodkach letniskowo-kąpieliskowych prowadzono zorganizowane akcje nauki pływania. Kto umie pływać chętniej i odważniej wypuszcza się łodzią, żaglówką lub motorówką na pełne wody i staje się entuzjastą tego lub innego sportu wodnego.

Pod kategorię sportów komunikacyjnych można by podciągnąć wszelkie sporty, których istotną podstawą rozwojową polega na pierwiastku zdobywania przez człowieka coraz doskonalszych środków lokomocji, a więc kolarstwo, motocyklizm, automobilizm, lotnictwo i wszelkie inne sporty oparte na sprzeczce tego typu.

Wszelkie kategorie sportów tej grupy mogą być naprzykład wspólnie zainteresowane kwestią doskonałości dróg komunikacyjnych, zagadnieniami popierania przemysłu krajowego, polityki celnej turystyki i propagandy, wojskowego przysposobienia technicznego, kursów fachowych i t. p.

W demokratycznym społeczeństwie trudno znaleźć termin właściwy na określenie grupy, w którejby się zbiegały takie sporty jak tenis szermierka, hipika, strzelectwo i ewentualnie łucznictwo. Tutaj ponadto zaliczyłyby można polo konne, golf i t. p. słowem te sporty, które cieszą się największym wzięciem w sferach dobrze sytuowanych i uprzywilejowanych pod względem społecznym. A więc chyba można by je nazwać sportami eleganckiego świata.

Inne pozostałe sporty jak boks i ciężka atletyka i t. d. można by również odpowiednio zgrupować w osobny blok.

W ten sposób można by nawet w Zw. Pol. Zw. Sport. przewidzieć obok komitetu olimpijskiego stałe komitety bloków międzyzwiązkowych, któreby rozstrząsały różne zagadnienia wspólne, które z natury rzeczy są nieistotnie na forum pełnego parlamentu sportowego t. j. Ogólnego Zgromadzenia Z. Z.

Mam wrażenie, że wówczas wiele balastu spadłoby z programu prac Z. Z., którym ten nie jest w stanie nadażyć i zdecydować.

Na terenie Województw (okręgów sportowych), a nawet powiatów (miast) powinny analogicznie tworzyć się podkomitety międzyzwiązkowe w celu koordynowania lokalnych interesów sportu.

Na powyższy problem organizacyjny zwracałem uwagę zgromadzonych delegatów na Ogólnym Zgromadzeniu Z. Z., wnioski te jednak nie doczekały się należytego rozwiązania. Dopiero Zjazd Katowicki wskazał praktycznie rozwiązanie tego ważnego problemu organizacyjnego.

Ciekawem jest, jak wobec tego faktu zareaguje Z. Z. i szereg innych polskich Związków.

Jerzy Misiński



# JANUSZ KUSOCIŃSKI

Petkiewicz mówi o swym towarzysz klubowym.

Wpadł mnie niedawno w ręce jakiś stary numer „Przegl. Sport.” z artykułem o Kusocińskim. Był to artykuł o następującym tytule: „Zapomniany rywal Petkiewicza — Janusz Kusociński”. Było to nie tak dawno — w styczniu bieżącego roku. Bardzo mało ludzi wówczas przypuszczało, że Kusociński wróci przynajmniej do swej formy z roku 1928, a może jedynie Klumberg był pewien, że jego „pupil” potrafi zejść poniżej 15 minut na 5.000 metrów. Miał on jednak zupełne prawo do tego, ponieważ już w roku 1928 Kusociński osiągnął czas 15:17 sek. na tym dystansie. Tylko jak trudno było przypuścić, iż mając chorą nogę jesienią roku 1928 i bardzo słaby rok 1929, dojdzie „Kusy” do dzisiejszej swej formy. Dowiedzionem jest teoretycznie i praktycznie niezliczoną ilością przykładów (Szwed Ekloef, Sjögren — 3:55 na 1500 mt. i 4:15 na 1 milę, Niemiec Kohn, Francuz Dartigues i t. d.), że zbyt szybko osiągnięte wyniki, zbyt lekko osiągnięta forma, nie daje żadnej gwarancji, iż te wyniki będą się polepszały, a wprost przeciwnie, spowoduje zawsze spadek formy, no i wyników. To samo miało się stać z Kusocińskim. Ale chora noga była zbawieniem jego, dzięki czemu musiał on z konieczności cały sezon wypoczywać, wypoczywać po trudnym sezonie roku 1928. Klumberg potrafił ten wypoczynek wykorzystać dla gimnastyki i zrobił dzięki temu z Kusocińskiego wielkiego biegacza. W tem całkowicie zasługa Klumberga, bo gdyby nie Klumberg, Kusociński sam nie potrafiłby wykorzystać tak wspaniale swego wielkiego talentu. A talent posiada napewno ogromny. Pod tym względem nie ma on równych sobie. Ani talent Ladoumègue'a, ani Nurmiego nie dorównują mu. Gdybyśmy wzięli wyniki Nurmiego i Ladoumègue'a i porównali z wynikami Kusocińskiego, to zaskoczyłaby nas ogromna różnica. Na przykład. Nurmi dopiero po dwóch latach treningu biegał 17 minut na 5000 mtr. i 9:55 na 3000 mtr. Ladoumègue trenuje już od roku 1922, a dopiero świat o nim dowiedział się w latach 1926-27. Kusociński zaś już w pierwszym roku treningu z czasu 16:40 na 5000 mtr. wszedł na 15:17 sek. Czy to nie jest fenomenalny skok? Czy osiągnięcie czasu 8:40 sek. na 3000 mtr. po 2 latach treningu nie jest podziwu godnem. Gdyby Kusociński w tej samej proporcji szedł naprzód, to już za rok ludzkość zapomniałaby kim był Paavo Nurmi!

Ale nie łudźmy się — wielki Paavo jeszcze parę dobrych lat będzie symbolem sportu, jego rekordy nie tak prędko jeszcze zostaną pobite. Sam on może już dawno zejść z bieżni, zasiąść na trybunach i będzie patrzył na swoich młodszych towarzyszy atakujących jego rekordy.

Kusociński, będąc ogromnym talentem, mając w sobie ogromny zapas sił i ogromną energję do treningu — nie rozumie jednocześnie zasad trenowania, nie wie, jak zastosować pewne rzeczy. Sądzę, że gdyby nie trener Klumberg, który uważa na każdy krok Kusocińskiego, to wyniki stałyby się

znacznie słabsze. Może to przekonanie zaskoczy czytelników, a jednak moim zdaniem — jest to smutną rzeczywistością. Kusociński sam nie potrafi ułożyć sobie żadnego treningu, ale zato słucha się swego trenera i to mu doskonale robi, nie potrafi również zastosować tej czy innej metody przed zawodami.



Janusz Kusociński.

To ostatnie twierdzenie najwyraźniej uwidoczniła się podczas biegu, w czasie zawodów — Kusociński był zawsze złym taktikiem, nie układał sobie planu walki, nie myślał podczas biegu, a biegł swoją zadziwiającą siłą i swoją niewyczerpaną energją. A gdy Klumberg stał przy bandzie — i dyktował mu międzyczasy, regulował tempo — mówił mu jak ma biec — to wyniki były zadziwiające. Czas na 10.000 mtr. — 31:39,8, osiągnięty podczas zawodów z japońskimi zawodnikami. 14:55,6 na zawodach z Nurmim — Klumberg śledził każdy krok jego.

Napewno czytelników będzie interesowało również jak trenuje Kusociński. Ma on, jak już powiedziałem, ogromny zapas siły, co daje jemu możność przeprowadzenia silnego treningu. Klumberg daje mu naturalną fińską szkołę — trening zastosowany przez Nurmiego, Ritoli, i ich wielkiego poprzednika Kolehmainena. Cały ten system polega na bieganiu i chodzeniu dużych przestrzeni, ale wszystko to odbywa się w stosunkowo wolnym tempie. Tym sposobem jest możność zmechanizowania mięśni, przyzwyczajenia ich do bezustannej pracy — i wynikiem czego jest, nie męczenie mięśni, innymi słowami świeżość, nawet po silnym biegu. Jest bardzo mało ludzi wśród biegaczy długich dystansów, którzy potrafią wytrzymać ten trening; zazwyczaj zastawianie fińskiej metody, kończy się źle dla zdrowia danego zawodnika, ale bo wy-

niki tego treningu dadzą się spostrzec dopiero po kilku latach. Tylko u Kusocińskiego, dzięki jego żelaznemu zdrowiu i ogromnej sile, ten fiński trening dał świetne wyniki w tak krótkim czasie. Właściwie to naprawdę trudno jest powiedzieć, by Kusociński biegał i miał właśnie takie wyniki, tylko dzięki temu treningowi, jest to raczej zasługa niezwykle talentu. A co byłoby, gdyby on się nauczył biec stylowo i czy jest to możliwe?

Stanisław Petkiewicz.

## BILANS KOBIECY

Najlepsze wyniki kobiece w r. 1930 przyniosły znaczną poprawę poziomu.

Lista ta wskazuje, że Polska zajmuje tutaj bardzo ważne miejsce i jest w każdej konkurencji wśród sześciu pierwszych zanotowana.

Oto lista:

60 m — Walasiewiczówna (Pol.) 7.4, Radideau (Fr.) 7.6, Cock (Kanada) i Hitomi (Jap.) 7.7, Gelius (Niem.) i Walker (Ang.) 7.8.

100 m — Cook 11.8, Schurman (Hol.) i Hitomi po 12, Walasiewiczówna, Gelius i Lorenz (Niem.) po 12.2, Hiskock (Ang.) 12.3.

200 m — Halstedt (Ang.) 24.8, Walasiewiczówna i Lorenz po 25.1, Gelius 25.3, Latham (Ang.), Holzer (Niem.) i Walker po 25.5.

800 m — Dolinger (Niem.) 2:17.8, Luun (Ang.) 2:18.2, Radke (Niem.) 2:19.4, Christmans (Ang.) i Genzel (Szw.) 2:24.4, Kilo-sówna (Pol.) 2:26.8.

80 m płotki — Jacobson (Szw.) 12.1, Pirch (Niem.) i Cornell (Ang.) 12.3, Birkholz (Niem.) i Sundberg (Szw.) 12.4, Schabińska Freiwaldówna (Pol.) i Hanse (Niem.) po 12.6.

Skok wdal — Hitomi 607, Walasiewiczówna 602, Cornell 585, Western (Ang.) 584, Grieme (Niem.) 676, Heuerman (Niem.) 569, Jacobson (Szw.) 565.

Skok wwyż — Shiley (USA) 161, Notte (Niem.) 159, Gosolf (Hol.) i Braumiller (Niem.) po 157, Kelly (Ang.) 155.

Rzut kulą — Heublein (Niem.) 13.26, Fleischer (Niem.) 12.99, Windsheimer (Niem.) 12.51, Hermann (Niem.) 12.36, Perkaus (Austr.) 12.16, Maich (Niem.) 11.97, Lewinówna (Pol.) 11.46.

Rzut dyskiem — Walasiewiczówna 38.99, Fleischer 38.30, Heublein 38.11, Mader (Niem.) 37.65, Konopacka (Pol.) 37.48, Biezental (Niem.) 37.34.

Rzut oszczepem — Schuman (Niem.) 42.32, Hargus (Niem.) 40.99, Diedrichson (USA) 40.66, Braumiller 40.27, Kurze (Niem.) 39.01, Hitomi 37.01, Kobielska (Pol.) 36.24.

Trójbój — Braumiller 200, Hitomi 194, Konopacka 185, Hulanicka 182, Svedberg (Szw.) 175, Grieme 167.

Mistrzostwo tenisowe WLTk wygrał Marszewski bijąc Popławskiego 6:2, 6:4, 4:6, 3:6, 6:4. Poprzednio Drewnowski przegrał z Popławskim 4:6, 2:6, 6:4, 2:6, i z Marszewskim 6:3, 2:6, 3:6, 1:6.



# POLSCY PIŁKARZE WALCZĄ NA DWU FRONTACH

Tryumf nad Łotwą 6:0. — Porażka w Pradze. — Puchar amatorski w naszych rękach.

Składy drużyn: Łotwa: Wizla, Launanis, Grawelis, Berzins, Szeiblis, Ruoze, Blumentals, Briede, Petersons, Dambrezits, Paulo (kapitan). Polska: Balcer (Wisła), Ciszewski (Legja), Malik (Polonia), Nawrot (Legja), Adamek (Wisła) kapitan, Kotlarczyk II (Wisła), Wojciechowski (Warta) Szaller (Legja), Gałęcki (IKS), Konkiewicz (Garbarnia), Koźmin (Wisła).

Zwyciężyliśmy Łotyszów zasłużenie 6:0 (3:0). Stały się dwa systemy: górny rusch and kick system Łotyszów, z przyziemnym na wzorach szockich opartym systemie Polaków. System Łotyszów słusznie uważany za gorszy mógłby im jednak dać nie tylko równą grę, lecz nawet zwycięstwo, gdyby brak umiejętności piłkarskich nadrobili startem do piłki, szybkością, wykorzystaniem wagi i siły fizycznej, którą bezwzględnie górowali nad Polakami. Drogi do zwycięstwa powinni szukać przez narzucenie przeciwnikowi swego stylu. Na szczęście dla nas stało się przeciwnie. Nasi grali swą normalną grę, do której goście napróżno usiłowali się dostosować, trzymali piłkę przy ziemi, podawali sobie piłkę krótko i z należytą precyzją, a poza to górowali startem. Sprzymierzeńcem naszym było boisko, Bez błota, jednak miękkie i nieco śliskie, co przyjało przyziemnym podaniom, a stanowiło handicap dla ciężkich i nieruchliwych Łotyszów. W Ciszewskim i Nawrocie miała Polska dwóch wielkich taktyków, Po mistrzowsku, sposobem podpatrzonym u Kałuży, uwalniali oni swych skrzydłowych z opieki pomocników, raz po raz wyrabiali ich pozycje do biegu, a wiadomo, iż wolne biegi skrzydłowych, to zawsze zarodek kłęski przeciwnika. Obaj skrzydłowi świetnie dysponowani swymi centrami dostarczali amunicji do strzałów. A strzałów nie brakło. Nawrot, Ciszewski i Balcer oddali ich dużo. Tylko doskonała forma Wizli uchroniła Łotyszów przed dwucyfrowym wynikiem.

Atak Polaków do przerwy zademonstrował wielką grę. Po przerwie napastni-

cy opadli nieco na siłach, ataki straciły na impecie lecz łatwość wyrabiania sobie sytuacji do strzału i sam strzał pozostał. Polska przez cały czas nie wypuściła z rąk inicjatywy, przez cały czas miała przewagę. Łotysze nie próbowali murować swej bramki. Byłoby to ich ratunkiem. Rozciąganie na całym boisku przegrywali pojedynki na każdym miejscu, ulegali bezapelacyjnie lepszej technice i taktyce Polaków.

Gra była prowadzona fair. 6 razy przewyższał sędzia grę z powodu foulów. Dodać jednak należy, iż p. Birlem sędziował na całym boisku tak, jak nasi sędziowie na polu karnem. Wiadomo, iż nasi sędziowie mają dwie miarki. Na polu karnem dopuszczają do gry ostrej, na środku boiska przerywają grę dla łada powodu.

## Ocena graczy.

Najlepszym piłkarzem gości był bramkarz Wizla. Mały, niepozorny odznaczał się kocią zręcznością. Tak piękne robinzonady widzieliśmy tylko u bramkarza Europy. Jego szczupaki ochroniły drużynę przed wysoką porażką. Mimo swą sztukę, ma on na sumieniu dwie bramki, o czym niżej. Obrońcy, którzy normalnie bywali najlepszą linią łotewskiej reprezentacji zawiedli zupełnie. Inna rzecz iż byli postawieni wobec czegoś nieznanego. Przyzwyczajeni do polowania na t. zw. wolne piłki, t. j. piłki źle podawane, na zawodach z Polską zmuszani byli do atakowania napastników, do wybierania piłek z pod nóg przeciwnika. Jeszcze z Malikiem szło im jako tako, ale przeciwko Nawrotowi, Ciszewskiemu lub Adamkowi, z których żaden nie tracił kontroli nad piłką, a każdy miał w zapasie niespodziewany trick, byli bezradni. Piłek wolnych był znikomy procent, przeto musieli ulegać lepszej technice przeciwnika. Widocznym było jednak, iż Launanis przedstawia wyższą klasę niż jego kolega.

Bezwzględnie dobrym piłkarzem był środkowy pomocnik Szeiblis. Jest to pił-

karz z dużą techniką, ruchliwy i wytrzymały czem górował nad Wojciechowskim. Jego zasługą jest, iż Łotwa utrzymała grę otwartą. On był inicjatorem ofensywnych poczynąń gości. Dużo dobrych momentów miał olbrzym Ruoze. Wszystkie górne piłki były jego łupem, przy dolnych natomiast grzeszył brakiem zwrotności, a pod koniec wyraźnie opadł na siłach. Berzins, najslabszy z tercetu.

Z ataku łotewskiego podobał się środkowy napastnik Peterson, dysponujący długim strzałem. Na szczęście celność jego strzałów pozostawiała dużo do życzenia, poza to błędem było ryzykowanie strzałów z tak znacznych odległości, jak to robił Petersons. Próby Petersonsa posyłania w bój skrzydeł zawodziły skutkiem dobrego obstawiania przez Kotlarczyka II i Szallera skrzydłowych. Dobre momenty miał do przerwy lewy, a po przerwie prawy łącznik. Kapitan drużyny Paolo popisał się kilkoma biegami i jednym groźnym strzałem, który Koźmin z trudem odbił szczupakiem. Blumentals najslabszy z drużyny (prymitywna technika).

Bohaterem zawodów był „polski szkot” Nawrot. Nietylko kolorem włosów przypominał on szkockich mistrzów. Przedewszystkiem zadziwiał dyspozycją strzałową. Dotychczas gracz ten miał markę driblera, technika pierwszej wody. Nawet na zawodach z Polonią bramki jego były raczej wynikiem bystrej orientacji niż umiejętności strzelania. Wczoraj Nawrot okazał się niebezpiecznym strzelcem. Jego strzały z 20 m były ostre, dobrze placowane, ryzykował strzały z voleya, strzelał z pozycji bez ustawiania, strzelał z przeboju. Oddał 60% wszystkich strzałów oddanych przez naszych napastników. Był poza to inicjatorem większości ataków. Jego umiejętności mijania przeciwnika uprawiane dotychczas jako sztuka dla sztuki, w niedzielę była pod kontrolą taktyki. Sciągał na siebie przeciwnika, puszczał wolnego Adamka, utrzymywał z Ciszewskim płynność i ciągłość akcji napadu i ile mógł strzelał. Ze strzelonych 4-ch bramek, jedna była tylko „dobitką”, a za to jedna z voleya.

Z kolei należy pochwalić Balcera. Jak Nawrot techniką, tak on wybijał się szybkością. Znalazłszy w Ciszewskim idealnego do swego sposobu gry partnera Balcer szalał na boisku. Na 10 metrach zostawiał każdego przeciwnika o metr za sobą. Nie mógł sobie jednak dać rady z... piłką. Ta go nie zawsze słuchała, gubił ją czasem, czasem strzelał w out.

Adamek dawno nie miał tak dobrego dnia (ale i tak dobrego łącznika). Oddał dużo dobrych center, co się mu chwali, lecz nie umiał wykorzystać sytuacji do strzału, których miał kilka.

Grę Ciszewskiego należy rozpatrywać pod kątem przydatności dla całości ataku. Obok Nawrota, był on tym drugim taktikiem, któremu atak zawdzięcza ciągłość akcji, a Balcer swoje zagrania. Miał tego



Drużyny Łotwy i Polski przed meczem.



pecha, że przy jego strzałach Vizla popisywał się najbajeczniejszymi szczupakami, przez co pozbawił go laurów strzelca. Ciszewski błyszczał techniką. Jego nagłe cofania piłki w tył były trickiem, którym zawsze zwodził przeciwnika. Po przerwie Ciszewski osłabł nieco i więcej grał w tyle, spełniając rolę łącznika napadu z pomocą. I w tym okresie jednak nie tracił piłki i zadziwiał doskonałymi taktycznie zagraniami.

Malik nie czuł się dobrze. Do systemu sąsiadów nie umiał się dopasować. Grą jego winno było być polowanie na goala i szukanie szczęścia na własną rękę. Malik jednak nie wierzył w swoje siły. Nie wózkował, nie przebijął się na własną rękę do bramki, czego się po nim spodziewaliśmy. Jego trick z przepuszczaniem piłki pod nogą nie znajdował zrozumienia u współgraczy i robił wrażenie błędu. Pod koniec gry dopiero rozegrał się i wtedy wypracował Nawrotowi 4-tą bramkę. Wtedy był Malikiem z meczów ligowych, takim jakim publiczność warszawska go zna i lubi.

W pomocy talent Kotlarczyka jaśniał w całej pełni. Po Nawrocie był drugim graczem na boisku. Jego doskonała kontrola piłki w czasie biegu wsparta o znajomość dribblingu pozwalała mu na spokojne wprowadzanie piłki z najbardziej zagmatwanych sytuacji i oddania czystych, łatwych do przyjęcia piłek. Przeciętą lotność Łotyszów odpowiadała mu znakomicie. Skutkiem tego dał kreację gry w pomocy, która wytrzymuje tylko „rodzinne” porównania. Grę jego można porównać z wielką grą jego starszego brata. Szaller nie zawiódł również nadziei. Pracował czysto, bez foułów i skutecznie. Wojciechowski tylko przez pół godziny wytrzymał tempo. Potem wystąpiły u niego oznaki łotewskiej choroby. Spóźniał się w starcie, przegrywał pojedynki i coraz mniej był widoczny na boisku. Najwyraźniej nie odpowiadało mu boisku, na którym się ślizgał i przewracał.

Obroncy, o których się obawiano, rozczarowali mile. Z początku kilkakrotnie skissowali, przy groźniejszych sytuacjach wykazywali zdenerwowanie, lecz stopniowo trema mijała i później, mimo, że Wojciechowski grał słabiej, grali coraz pewniej, a Konkiewicz urósł do roli trzeciego bohatera spotkania. Trzeba przyznać, iż gracz ten nigdy przynajmniej na terenie Warszawy nie miał tak dobrego dnia. Długością wykopów robił konkurencję Martynie. Inna rzecz, iż przy hurra systemie obrońcy mają zawsze łatwe zadanie, a poza tem jak wspominałem Łotysze nie grzeszyli szybkością.

Koźmin bezrobotny. W kilku sytuacjach wykazał należytą orientację i zdecydowanie.

Kolejność wartości gry poszczególnych graczy przedstawia się następująco:

Napad: 1) Nawrot, 2) Balcer, 3) Adamek, 5) Petersens, 6) Malik, 7) Briede, 8) Damrosits, 9) Paolo, 10) Blumentals.

Pomoc: 1) Kotlarczyk II, 2) Szaller, 3) Szejbliś, 4) Rouze, 5) Wojciechowski, 6) Berzins.

Obroncy: 1) Konkiewicz, 2) Gałęcki, 3) Launanis, 4) Gravelis.

Bramkarze: 1) Wizla, 2) Koźmin.

### Przebieg gry.

Pierwszy strzał idzie na bramkę Polski. Koźmin łatwo broni. Wnet Ciszewski posyła w bój Balcera. Ten mija kilku graczy, lecz w obliczu bramkarza gubi piłkę. Następnie Nawrot łapie piłkę za obrońcami. Wstrzymuje go sędzia. Spalony. Znow Ciszewski wypuszcza Balcera. Ten ucieka przeciwnikom lecz centruje w niedogodnej sytuacji i podanie jego łapie brawurowo bramkarz. Malik swoim sposobem przedostaje się przez obrońców, lecz naciskany przez nich strzela w out. Lecz i goście nie zapominają o ataku. W pewnym momencie Konkiewicz kiksuje. Groźną sytuację wyjaśnia Koźmin. Nawrot rozpoczyna serję swych strzałów. Następnie Ciszewski udalnie dribluje i kończy akcję ostrym strzałem w róg. Wizla broni wspaniałym szczupakiem, co mu przynosi głośny aplauz. W 10 mn. Ciszewski inicjuje atak. Balcer biegnie z piłką i centruje na Malika (ten przedłuża podanie do Nawrota, który bez zatrzymania ostrym szczupem z lewej nogi plasuje piłkę w róg. Prowadzimy 1:0.

Nawrot nie próżnuje. Dwa jego silne strzały broni bramkarz gości. Następnie podaje piłkę Adamkowi, który bieg kończy piękną centą. Niestety Malika niema na miejscu. Drugą centę Adamka posyła Ciszewski głową tuż nad siatką. Z kolei Koźmin dwukrotnie interweniuje, przyczem znow gra obrońców budzi obawy. Dużo jest pod naszą bramką zamieszania i biegana na krzyż. Dopiero przytomny wykop Szallera ratuje sytuację. Nawrot wypuszcza Adamka, Malik ustawia się dobrze do centry, lecz przenosi głowę. Znow zamieszanie pod naszą bramką, szczęściem, iż Briede strzela w out. Atak Ciszewski—Malik—Adamek kończy się outem. Następnie trójką Balcer—Ciszewski—Nawrot daje sposobność Wizli do pięknej robinzonady. Konkiewicz znow kiksuje, a wybieg Koźmina stwarza korner. Po kornerze Dambresits wpada w sytuację of sideową. W 30 min. Malik wypuszcza

Nawrota, ten przytomnie mija Grawelisa zbliska strzela nie do obrony.

Polska prowadzi 2:0.

Następnie Gałęcki otrzymuje brawa za piękny wykop. Balcera centra kończy się strzałem Nawrota i paradą Wizli. Gałęcki nie trafia w piłkę, lecz Konkiewicz jest na miejscu i od tego momentu zaczyna grać świetnie. Świetny bieg Adamka kończy się kornerem (33 minuta). Wizla ustawia się w rogu, a po gwizdku biegnie do przodu bramki. Piłka jednak dochodzi do Malika, który wykorzystując błąd bramkarza, plasuje piłkę w rogu, z którego Wizla przedwcześnie wybiegł.

3:0 dla Polski.

Łotysze rozpaczliwie atakują. Dambresits oddaje wspaniały strzał, który Koźmin z trudem broni szczupakiem. Lecz Nawrot znow zagrywa Adamkiem. Ten zjeżdża do środka i z pod samej bramki centruje. Wizla rzuca się na piłkę, lecz jej nie osiąga. Ciszewski zaś nie trafia w piłkę. Teraz nadchodzi największa szansa Łotwy Rzut Wolny. Szejbliś oddaje bombę na naszą bramkę, a Koźmin jest zadowolony, iż piłkę wypchnął na korner. Po kornerze zamieszanie pod naszą bramką. W pewnym momencie Koźmin gubi piłkę, lecz w końcu piłka znajduje poza strefą niebezpieczną. Przebój Malika kończy się outem. Balcer otrzymuje piłkę od Ciszewskiego, lecz jego akcja kończy się outem. Petersens zdaleka strzela obok słupka. Balcer znow idzie na przebój i oddaje strzał: Wizla broni z trudem, poprawka Malika idzie na out. Z następnej centry Balcera Nawrot strzela obok słupka.

Po przerwie tempo słabnie, sytuacji do strzału mniej. Ciszewski zbiera ostro voley, piłka jednak idzie obok słupka. Petersens zdaleka bombarduje bez skutku naszą bramkę. Paulo również oddaje niebezpieczny strzał, Koźmin broni. Ciszewski strzela zdaloby się nieuchronnie w róg, lecz Wizla jeszcze szczupakiem dosiada piłki. Następnie Balcer przebija się przez 3-ch graczy, lecz strzela obok bramki. Malikowi podaje Ciszewski piłkę na przebój za obrońców. Malik osiąga piłki lecz trafia w bramkarza. Jedna z najlepszych sytuacji zmarnowana. Je-



Obecny leader Ligi — drużyna krakowskiej Wisły.



szcze raz Petersons niepokoi naszą bramkę bezskutecznie. Akcje naszych napastników słabną. Niespodziewanie w 30 min. Nawrot przejmując volęm piłkę z lewej strony i lokuje ją w siatce.

4:0 dla Polski.

Niespodziewany ten sukces dopinguje graczy. Nawrot zmusza do pięknej robiny nady; w pewnym momencie Malik, który teraz gra coraz lepiej przedłuża podanie Kotlarczyka II głową do Nawrota, którego strzał Vizla broni szczupakiem. Robi się ciemno. Balcer (40 min.) jak niejednokrotnie idzie na przebój, obrońca towarzyszy mu w podróży przez cały czas, lecz Balcer swoim sposobem znajduje sposobność do strzału, który niespodziewanie grzęźnie w górnym rogu siatki.

Łotwa pokonana 5:0.

Jak 5, to dlaczego nie pół tuzina. Malik otrzymuje piłkę od Ciszewskiego, świetnie przechodzi przez trzech graczy i zderza się z wybiegającym Wizłą. Nawrot przytomnie podnosi piłkę ponad leżącymi i lokuje ją w siatce.

Wynik dnia Łotwa przegrywa 6:0. Wynik nie za wysoki, lecz Łotwa zasłużyła również na honorowego gola.

#### Po meczu o meczu.

Na bankiecie, który odbył się po meczu, obecni byli: zastępca posła Łotwy, przedstawiciele PZPN, pułk. Kiliński, dyrektor PUWF, prasa i gracze. Tłomaczem toastów był... Petkiewicz.

**Kapitan związkowy p. Rugio:** Polacy byli bezwzględnie lepsi, lecz i my nie graliśmy normalnie. Zawiodły głównie o baki, zwykle ostoja drużyny. Jeden z nich grał po kontuzji, drugi nie ma usprawiedliwienia. Najlepszy z naszej drużyny Wizła. Od was Nawrot, Balcer, Konkiewicz i Kotlarczyk. Ze Szwecją graliśmy lepiej. Przyczyny słabej gry naszych widzę w braku treningu. Rigas F. K., na którym opierała się nasza drużyna, zakończył już swe rozgrywki o mistrzostwo i od 3-ch niedziel był bezczynny. To się zemściło na starcie.

**Sędzia p. Birlem.** Już drugi raz sędziuję Polakom (raz przeciwko Austrii). Dziś graliście lepiej, niż z Austryjakiem. Atak wykazał ładny styl, którego się nie spodziewałem. Wszyscy grali dobrze z polskiej drużyny. Łotysze słabi technicznie i bez szybkości.

Balcer i Adamek umieją biegać. Nawrot za słaby fizycznie. Podobał mi się ten wasz back z grubymi nogami, którego widziałem w Krakowie. (Martyna). Obie drużyny grały fair.

**Gen. Bończa Uzdowski** martwił się wynikiem w Pradze. Zadowolony był z frekwencji publiczności i prosi o podkreślenie, iż Legja świetnie zorganizowała zawody. Niespodzianką dla Prezesa P.Z.P.N. była gra Konkiewicza, oraz Nawrota, który porzucił swą grę wszędzie. Łotysze surowi technicznie, ale grali z ambicją i fair. P. Generałowi podobał się bramkarz, śr. pomocnik i śr. ataku gości.

**Pułk. Kiliński prezes P.U.W.F.** oświadczył, iż mecz wczorajszy miał duże znaczenie propagandowe. Mógł zachęcić ludzi jeszcze nie pozyskanych dla sportu piłkar-

skiego, ponieważ był prowadzony w atmosferze prawdziwie sportowej. Widzowie również okazali się kulturalnymi, aczkolwiek postawa Łotyszów, którzy umieli pięknie przegrywać i wspaniała gra ich bramkarza zasługiwały na większy aplauz.

**P. Malow** oceniał mecz z punktu widzenia swej specjalności. Sędzia był niewidoczny to jest największą jego pochwałą. Nie przerywał gry dlatego, żeby widzom pokazać, że zauważał nieprawidłowość, nie przerywał gry z powodu nastrzelonych rąk, nie krzywdził gracza poszkodowanego przerwaniem gry w momencie, gdy mimo foula został przy piłce. Foulów właściwie nie było. Gdy się dwa systemy zetkną przyziemny i górny, to każda walka o piłkę wygląda na foul.

**Mjr. Jacheć** jest zdania, iż Ciszewski był słabszy, a najlepszy z drużyny Kotlarczyk II. Nawrot grał egoistycznie. W wielu wypadkach gdyby zamiast strzelać podawał, wynik byłby wyższy. Poza tym dobrze wypadł Konkiewicz.

**Kpt. łotewskiej drużyny Paolo** zadowolony był tylko z bramkarza Wizli, a poza tym z Launanisa. Dobre momenty miał Dambrizits do przerwy, a Briede po przerwie. Ale naprawdę, to mu się podobały... warszawianki. „Byłem w Paryżu i innych miastach zagranicznych, ale tak pięknych kobiet nie widziałem. Warszawa, to mały Paryż” oświadcza entuzjasta naszej stolicy.

**Adamek kpt. naszej drużyny** oświadcza mi w zaufaniu: „Przyjemnie jest wygrać. Mówił nam Loth: Ino piłkę trzymać przy ziemi. I tak robiliśmy. Oni wtedy nie umieli sobie dać rady. Balcer był dobry. My w Wiśle nie mamy dla niego takiego łącznika jak Ciszewski, który mu dawał klasa piłeczki. Józek (Ciszewski) miał pecha w strzałach, bo mu wszystkie łapali. Nawrotowi Wizła nie mógł łapać, ale i on miał pecha w strzałach (Kapitan naszej drużyny jest nie-nasycony). Ba żeby tu był stary Kotlarz! Wojciechowski nie wytrzymał tempa.

Ale... przyjemnie jest tak wygrać”.

**Kotlarczyk II** mówi z niechęcią o swym bracie: „Ożenił się i w ogóle nie chce się mu wyjeżdżać na mecze. Przydałby się, bo Wojciechowski nie był dla mnie dobrym partnerem”.

**Mój znajomy bramkarz**, stojący w bramie wejściowej:

„Panie kapitanie — żeby tak telegraficznie naszym w Pradze posłać ze dwie bramki?”.

**Dr. St. Mielech.**

#### Czechy—Polska 2:1 (1:1).

Wprawdzie ostatni mecz Polska—Czechosłowacja o puchar amatorski nie miał żadnego wpływu na tabelę, jednak zainteresowanie meczem było spore i gdyby nie ulewny deszcz, widzów zebrałoby się na pewno kilka tysięcy.

Drużyna Polska przybyła do Pragi w sobotę w południe i po przywitaniu przez delegatów Związku Czechosłowackiego udała się do hotelu „Splendid”. Wieczór w sobotę i niedzielę przed południem poświęcono na zwiedzanie miasta.

W niedzielę rano odbyła się w Pradze konferencja państw, które w ciągu 2 lat brały udział w rozgrywkach o puchar ama-

torski. Polskę reprezentowali mjr. Izdebski i inż. Kuchar.

Postanowiono rozgrywki powtórzyć w ciągu dalszych dwu lat, jednak delegacji Polski zastrzegł sobie ostateczną decyzję do czasu walnego zgromadzenia PZPN.

Do komitetu rozgrywek weszli: pp. Keilich (Austria), Kenjeres (Węgry), Hacker (Czechosłowacja) i inż. Kuchar (Polska).

Ulewny deszcz i boisko Sparty zalane wodą popsuło dobre humory graczy, to też wystąpiono do meczu, wobec tysiąca tylko widzów, pod kiepskimi auspicjami.

Składy drużyn. Polska: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Nagraba, Chruściński, Mysiak, Radojewski, Staliński, Smoczek, Kisieliński II, Sperling.

Czechosłowacja: Nemec, Mares, Ctyroky, Schillinger, Kladik, König, Hruska, Motak, Kanhausser, Skala, Kranda.

Pierwsza połowa przeszła jeszcze możliwie, mieliśmy nawet lekką przewagę, a przez 8 minut prowadziliśmy.

W 12 min. pada pierwsza bramka zdobyta głową przez Kisielińskiego II, po rzucie z rogu. W 18 min. środkowy pomocnik Czechów, König, strzela wyrównujący punkt również po rzucie z rogu. Aż do końca pierwszej połowy Polacy przeważają jednak w ataku nic się nie klei. Radojewski jest niespodziewanie słaby i marnuje srebro. Zawodzi także pomoc, jedynie Martyna bryluje.

Po przerwie Czechosłowacja opanowuje kompletnie boisko, przyczem już w 5-ej minucie Motak strzela decydujący punkt. Następnie doskonale pracują Martyna i Fontowicz, dzięki którym wynik cyfrowy nie jest większy. W tej części gry pomoc jest wprost beznadziejną, to też wysiłki Martyny nie wiele pomagają do wyrównania.

Najlepiej z drużyny polskiej, obok Martyny, spisali się Sperling i Kisieliński II, natomiast zawiedli pomocnicy Radojewski, Fontowicz grał dobrze, choć obie bramki były do utrzymania.

Czesi mieli najlepszego gracza w Königu. Sędzia p. Fuchs doskonały.

Ostateczna punktacja walk dwuletnich o puchar amatorski przedstawia się następująco: 1) Polska 6 gier (3 wygrane — 1 remis) 7 pkt., st. br. 15:10, 2) Węgry (6 gier 2 wygrane) 6 pkt., st. br. 13:13, 3) Austria 6 gier (3 wygr.), 6 pkt., st. br. 14:15, 4) Czechosłowacja (6 gier, 2 wygr., 1 remis), 5 pkt., st. br. 12:16.

**Żeglarze AZS-u** zorganizowali ostatnie w tym sezonie regaty związkowe. Tor 1 i 4 km, wiatr dobry, startowało 31 łodzi w 5-ju wyścigach. Regaty dały następujące wyniki: Klasa C 25 m<sup>2</sup> żagla: 1) Sołtyk (AZS) — Kumka. Klasa H (15 m<sup>2</sup>) — 1) Trzetrzevińska (AZS) — Piana. Klasa S (10 m<sup>2</sup>) — 1) Zaleski (AZS) — Słonka, 2) Osiński Z. (W. Y. K.) — Burza, 3) Łaski (AZS) — Ta Trzevia. Klasa V (5 m<sup>2</sup>) — Miniewski (W. Y. K.) — Komar, 2) Głowacki (WTW) — „17”, 3) Kiciński (Wisła) — Muszelka, 4) Jakusz (A. Z. S.) — Żuk. Klasa V (5 m<sup>2</sup>) (panie) — 1) Zielińska (WKW) — Smuga, 2) Wolfowa (AZS) — Żuk, 3) Lisicka (WKW) — Przekora. W regatach tych AZS zdobywa 6 nagród, pozostałe kluby 5.



## BOJE PIŁKARSKIE

Dane statystyczne, dotyczące dotychczasowych meczów reprezentacyjnej naszej drużyny piłkarskiej są następujące. Rozegrano ogółem 46 meczów (w tem 27 zagranicą), wygrywając 18 (9 zagr.), remisując 10 (5 zagr.), a przegrywając 18 (13 zagr.), stosunek bramek 95:93. W r. bież., rozegrano 5 meczów (3 wygr.) ze stos. bramek 14:5. Z meczów tych grano z Węgrami i Szwecją po 8 razy, z Czechami 6, z Finlandią, Estonią i Turcją po 4, z Rumunią 3, Jugosławią, USA i Austrią — po 2, a z Łotwą, Norwegią i Rennes — po 1. Najwięcej razy grali: Kuchar — 29, Kałuża i Sperling po 22, Staliński 18, Spojda — 17, Bacz — 14, Hanke — 13, Reyman, Karasiak, Görlitz, Adamek po 12, Gintel 11, Fryc, Zastawniak, Chruściński i Ciszewski po 10, Domański, Synowiec, Garbień, Cikowski, Miller, Stonecki, Kotlarczyk I, Balcer, Bułanow po 8. Pazurek i Martyna po 7, Kisieliński I, Wiśniewski, Styczeń i Cyll — po 6. Bramki zdobyli: Staliński — 12, Bacz i Kałuża — po 10. Kuchar — 8, Reyman — 7, Balcer 6, Pazurek, Kozok i Nawrot — po 5, Steuerman — 4, Ciszewski — 3, Garbień, Kowalski, Adamek, Sperling — po 2, Klotz, Dużniak, Chruściński, Malik, Czulak, Miller, Smoczek, Tupalski, Sobota, Wójcik, Martyna i Kisieliński II po 1. Bramkarzy czynnych było 11. Na jeden mecz najwięcej graczy dała Pogoń — 9 graczy (z Węgrami w r. 1925) i Cracovia — 8 graczy (z Jugosławią 1922). Rekord krajowy widzów — Austrija 1930 16 000 w Krakowie, rekord zagraniczny — Węgry 1930 — 45000 w Budapeszcie. Ogółem czynnych graczy było 118, z tego Kraków 50 graczy, Warszawa — 22, Lwów — 16, Łódź — 12, Poznań — 11, a Śląsk — 7, z klubów najwięcej graczy dały — Cracovia 26, Wisła — 18, Pogoń — 11, Warta — 10, Polonia 9, ŁKS i Legia — po 8.

Polskie reprezentacje międzymiastowe rozegrały w roku bieżącym 10 meczów międzynarodowych, wygrywając 3, remisując 3, a przegrywając 4, stosunek bramek 22:24. Ogółem rozegrano 48 meczów, wygrywając 21, remisując 9, a przegrywając 18, stosunek bramek 117:86. Najwięcej spotkań rozegrał Kraków — 16, następnie Śląsk — 14, Warszawa — 8, Lwów — 6, Łódź — 2, a Poznań i Przemyśl po 1.

W kalendarzyku zawodów ligowych przeprowadzono ostatnio pewne zmiany, wobec czego wyglądać on będzie jak następuje: 1.XI Legia—ŁTSG, 2.XI Warszawianka—Garbarnia, Cracovia—Polonia, Czarni—ŁKS, Warta—Wisła, 9.XI — dogrywka Warta—Ruch, Polonia—Garbarnia, Cracovia—Pogoń, Czarni—Warszawianka, ŁKS—Legia, 23.XI Warszawianka—Warta, Cracovia—Czarni, Pogoń—Garbarnia i ŁKS—Ruch, 30.XI Legia—Ruch, Wisła—Pogoń, Czarni—Warta, ŁKS—Cracovia.

W Łodzi rozegrano mecze turnieju o mistrzostwo Łodzi, przyczem WKS pokonał niespodziewanie ŁTSG 2:0, zaś ŁKS wygrał z Turystami 4:2.

W Bratisławie reprezentacja Krakowa zremisowała z Bratisławą 2:2 (1:2). Bramki zdobyli Kozok i Joks.

W Krakowie rozegrano międzymiastowy mecz o puchar „Komispolu” Warszawa-Kraków. Obie reprezentacje wystąpiły w osłabionych składach. Początkowo przeważał Kraków, który prowadził na 20 minut przed końcem gry 2:1, zdobywając bramki przez Selingera II i Małczyka. Drużyna warszawska, dzięki większej wytrzymałości, potrafiła nie tylko wyrównać, lecz i mecz wygrać. Bramki dla Warszawy zdobyli Kaczanowski (2), Ogrodziński i Wypijewski. Sędzia p. Sneider.

W Katowicach odbył się międzyokręgowy mecz Śląsk—Lwów, zakończony zwycięstwem Śląska w stosunku 2:1 (2:0). W pierwszej połowie wyraźna przewaga gospodarzy, dla których bramki zdobywają Görlitz i Lamusik. Po przerwie Lwów zaczyna przeważać, zdobywa bramkę przez Chmielewskiego, lecz wyrównać nie potrafi. Sędzia dr. Lustgarten.

W meczu o wejście do Ligi Amatorski KS pokonał drużynę Wawel (Kraków), wobec czego pozostały mecz z Wartą (Zawiercie) będzie już dla AKS formalnością. Tabela jest w III-ej grupie następująca: 1) AKS 3 gry — 6 pkt, 2) Wawel 4 gry — 3 pkt, 3) Warta 3 gry — 1 pkt. A zatem AKS wchodzi do rozgrywek finałowych o wejście do Ligi przeciwko Legji (Poznań), Lechji (Lwów) i zwycięzców meczu 82 p. p.—42 p. p.

W Berlinie na otwarcie własnego boiska Polski K. S. pokonał drużynę Preussen (Egersdorf) w stosunku 7:1.

Świt (Warszawa) wszedł do kl. A po zwycięstwie nad Elektrycznością 55:1. Gwiazda przegrała z Marymontem 0:2.

O wejście do Ligi w rozgrywkach międzygrupowych pozostały jeszcze dwa mecze, a mianowicie 1.XI Warta—AKS i 2.XI 82 p. p.—42 p. p. w Siedlcach. Rozgrywki finałowe rozpoczną się 9 listopada.



Adamczyk, drugi od lewej prowadzi w biegu na przełaj o mistrzostwo stolicy. Pierwszy od lewej — Żak.

22 p. p. (Siedlce) pokonał Makabi warszawską 3:1 (2:0).

We Lwowie Czarni pokonali Pogoń 2:1 (1:1), przyczem Pogoń miała dwóch graczy ligowych, a Czarni — 5-ciu. W innym meczu Lechia wygrała z Ukrainą 5:4 (4:1).

W mistrzostwie klasy A okręgu warszawskiego pozostały jeszcze dwa mecze do rozegrania Makabi—Legia Ib (1.XI) i Ruch—Skra (2.XI), przyczem ten ostatni mecz zdecydowanie czy Ruch czy Znicz spadnie do klasy B.

Do komisji ubezpieczeń dla graczy ligowych weszli z ramienia Ligi PZPN mjr. Szymański, Derda i Merliński.

Zagranicą 26 bm. Szkocja zremisowała z Walją 1:1, a Czechosłowacja—Węgry dał wynik 1:1.

W Bielsku BBSV pokonał Hakoah 5:1.

Gedania pokonała Schupo 2:1.

W Kolonii otworzony został profesjonalny piłkarski niemiecki związek, do którego zgłosiło się około 20 klubów. Związek ten nawiązał już kontakt z Austrią, Czechosłowacją i Węgrami. Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) nie przyjęła zgłoszenia związku zawodowego.

## KOLARSTWO I MOTORY

We Lwowie rozegrano okrężny bieg na trasie 25 km. Bieg ten wygrał Fröss w czasie 45:29 przed Bosakiem i Kisselem.

W Jabłonie Legjonowej rozegrano szosowy bieg organizowany przez WTC na zamknięcie sezonu na trasie 50 km. W biegu tym zwyciężył Lipiński (Amatorski KSS) 1:35:08 przed K. Włodarczykiem (WTC), Michalakiem (Legja), W. Karlem (WTC) i Wasilewskim (WTC).

Bieg Amatorskiego KS na 50 km wygrał Brymas 1:32:12 przed Głowackim i Lipińskim.

Feliks Więcek wygrał bieg szosowy w Brześciu przed W. Więckiem, zaś Wisznicki (WTW) przybył czwarty.

Mistrzostwa świata odbędą się w roku przyszłym w Kopenhadze od 22—30.VIII.

Na stadionie Legji rozegrano bieg motocyklowy na 3 km, w którym zwyciężył pewnie Frankowski 1:42 (szybkość 101 km na godzinę) przed Duszewiczem i Ciechanowskim. Poranek kolarski, odbyty rano, wykazał bardzo dobry poziom nielicencjonowanych.

W Łodzi odbył się pierwszy w Polsce raid motocyklowy, kierowany przez radiostację. Wystartowało 46 maszyn podzielonych na 5 grup, przyczem każda grupa była wyposażona w radjoodbiornik zapomocą którego otrzymywała z rozgłośni marszroutę. Jazda była niesłychanie ciężka z powodu śliskiej szosy. Zwyciężyła grupa Kestenberg bez punktu karnego, 2) grupa Millera 23 pkt, 3) grupa Buckleya 25 pkt, 4) grupa Menzla. Grupa Schoenborna nie została sklasyfikowana, ponieważ rozerwała koperkę z wymienną trasą. Po raidzie, który wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności, odbyła się defilada przez miasto.



## Z GIER SPORTOWYCH

## BOKS

W ub. sobotę i niedzielę PZGS. zgłował stolicy nielada ucztę sportową. Trzech mistrzów okręgowych — Poznania, Łodzi i Warszawy walczyło o palmę pierwszeństwa. Rozegrane mecze przyniosły piękny sukces drużynie poznańskiego AZS-u, który po heroicznych i pełnych poświęcenia walkach pokonał I. K. P. Poznański (Łódź) i stołeczną Polonję. Obydwa mecze stały na wysokim poziomie technicznym, drużyny mimo to jednak grały zbyt ostro, w konsekwencji czego wielu graczy musiało opuszczać boisko a „Deva” gracz AZS-u, doczekał się tego zarówno w sobotę jak i niedzielę. Zawody prowadził w obydwu dni p. Wojciechowski. Publiczności dość dużo.

**AZS—Poznań — I.K.P.—Łódź 29—21 (12—13).** Na boisku w Ogrodzie Saskim drużyny stały się w składach: AZS — „Mikrus”, „Paluch”, Kasprzak III, „Czarny” i „Deva” — I. K. P. — Przygoński, Gąsior-kiewicz, Rybarczyk, Owczarek i Węgierski. I. K. P. narzuca mordercze tempo i prowadzi po 10 min. gry 8—1 na swoją korzyść. Powoli jednak dochodzi do głosu AZS i na przerwę wynik brzmi 12:13 dla I. K. P. W drugiej połowie drużyny walczą niezwykle ambitnie z przewagą nieznaczna drużyny poznańskiej, która dzięki świetnym strzałom „Mikrusa” i doskonałej grze Kasprzaka III wywalcza zwycięstwo. W drużynie I. K. P. wyróżnił się Owczarek, Przygoński i Węgierski. Punkty uzyskali: Mikrus 18, Kasprzak III 6, Czarny 4 i Paluch 1 dla AZS-u, a Owczarek 8, Gąsior-kiewicz 5, Przygoński i Rybarczyk po 4 dla I. K. P.

**AZS—Poznań — Polonja 23—20 (6—13).** Mecz odbył się na terenie szpitala Ujazdowskiego — drużyny wystąpiły w składach: Polonja — Czyżykowski, Gregolajtis, Zgliński, Tomczyk, Kupałka II, a więc bez Ałaszewskiego i Kapałki I. W AZS-ie skład jak w sobotę. Drużyny rozpoczynają w szybkim tempie, wykazując grę piękną i obfitującą w szereg nadzwyczajnych posunięć napadów. Gra toczy się z przewagą Polonji, która przez Zglińskiego i Kapałkę II zdobywa prowadzenie. Pierwsza połowa koń-

czy się 13—6 dla Polonji co daje powód przesądnym do wróżenia Polonji przegranej, jako że i I. K. P. prowadził z AZS-em w pierwszej połowie do 13-tu... Po przerwie gra powoli przeistacza się na ostrą, a kiedy AZS zrównał się z Polonją (po 18 p.) gra staje się brutalną w skutek czego po 4-ch „osobistych” schodzą z boiska Mikrus i Deva z AZS-u i Gregolajtis z Polonji (zastąpiony przez Obuchowicza) AZS ponawia swój finisz z soboty i wygrywa mecz 23—20. Na wyróżnienie zasłużyli Mikrus, Paluch i Czarny z AZS-u a w Polonji najlepszy Zgliński i Kapałka II (w pierwszej połowie). Punkty uzyskali: Mikrus 10, Czarny 7, Paluch, Jagnis i Kasprzak III po 2, oraz Zgliński 12, Kapałka II 6 i Tomczyk 2.

W stolicy w towarzyskich meczach koszykówki AZS—Warsz. wygrał z Of. Szkołą Sanitarną 26—13 (16—2). Wojskowi świetnie grali w II połowie. Polonja z tą samą drużyną O.S.S. w tygodniu uzyskała 58—13. Drużyny Szkół Górskiego i Reja grały na remis (22—22). W trójkowym meczu siatkówki PIWF. pokonał Przyszłość Włochy 29—26 wygrywając tamsamem turniej 5—4.

W Krakowie rozegrano mecz koszykówki kobiecej pomiędzy drużyną AZS Warszawa i Cracovia z serji rozgrywek o mistrzostwo Polski. Mecz ten wygrała zdecydowanie drużyna AZS-u w stosunku 17:6.

**Nowy Zarząd Pol. Zw. Gier Sport.** przedstawia się następująco: prezes mjr. Ziętkiewicz, wiceprezesi — Chrapowicki i Miedzińska, sekretarz — p. Śliwiński, skarbnik — p. Olesiński, członek bez mandatu — p. Prażmowska, referaty: hazena — p. Chrupczalska, koszykówka — p. Woskowicz, siatkówka — p. Kwast, palant — p. Skład, szczypiorniak — p. Fabry.

**Mecz piłki ręcznej w Katowicach** D. A. V. (Katowice) — K. S. Chorzów dał wynik remisowy 2:2.

W Krakowie turniej siatkówki wygrała YMCA, a w koszykówce Cracovia pokonała Amerykanów 36:24.

**Zawodniczek Polonji** grają 1 i 2.XI w Łodzi z HKS-em.

W Łodzi rozegrane zostały międzynarodowe zawody przy udziale zawodników gdańskich, wrocławskich i łódzkich. Na zawodach tych triumfowali niespodziewanie łodzianie, przegrywając jedną jedynie walkę. Wyniki były następujące: waga lekka — Leński (Gdańsk) remisuje z Cyranem, w. piórkowa — Zieliński wygrywa z Bitnerem (Wrocław), w. lekka — Klimczak bije Kocha (Wrocław), waga półśrednia — Krauze (Gdańsk) bije Prasza, w. średnia Seweryniak wygrywa z Steinkem (Wrocław), w. półciężka — French bije Kesela (Wrocław), w. ciężka — Stibbe remisuje z Hasem (G).

Dwa mecze bokserskie rozegrano w stolicy. Makabi przegrała z CWS 5:7. Wyniki: Urkiewicz (M) zwyciężył na punkty Wieczorka, Śmiech (CWS) pokonał Dawidowicza II (M), Kaizer (CWS) odniósł zwycięstwo nad Holenbergiem (M), Karpiński (CWS) wyszedł na remis z Wysockim (M), Klemens (CWS) przegrał na punkty z Freitagem (M), wreszcie Komorowski (CWS) został pokonany przez Garbarza (M). Następnie Warszawianka pokonała ŻASS 7:3. Oto wyniki: Pawliszczak (W) bije Lesnera, Klepper (W) wygrywa z Borensteinem, Stef (W) przegrywa do Bromberga, Prokop (W) remisuje z Zilbersteinem, Oliniczak (W) remisuje z Rosnerem, a Zarzecki (W)

**Doskonały bokser stołeczny,** Edward Ran, przebywający od roku w Ameryce, czynny jest obecnie w Chicago, gdzie walczył już 6 razy. W tych sześciu walkach pięć z nich wygrał, a jedną zremisował. Prasa miejscowa pełna jest bardzo pochlebnych recenzji i wyraża się niezwykle dodatnio o przyszłości polskiego boksera.

W Grudziądzu zawody międzyklubowe H. C. P. Cegielski (Poznań)—K. S. H. i V. przyniosły zwycięstwo pięściarzom poznańskim w stosunku 10:4. Waga piórkowa: Pikorski (H. i V.) zwycięża na punkty w wadze papierowej Wittkego (Ceg.) W wadze muszej Wisiorny (Ceg.) wypunktował Zielińskiego (H. i V.) Szych (H. i V.) waga kogucia przegrał na punkty do Buszka (Ceg.). W wadze piórkowej bije na punkty Czerniak (Ceg.) Wróblewskiego (H. i V.) Waga lekka Witkowski (H. i V.) poddaje się w I rundzie Wojewodzie (Ceg.). Witczak (Ceg.) w wadze półśredniej wywalczył dalsze dwa punkty z Fornejem (H. i V.) Waga średnia przynosi zwycięstwo Wernerowi (H. i V.) przez poddanie się Hoffmana (Ceg.)

**Mecz bokserski Warszawa—Łódź** odbędzie się 2.XI. Poznań wygrał 30.X z Wrocławiem, a 2.XI ze Śląskiem.

W Oslo w turnieju z udziałem Norwegów, Szwedów, Duńczyków i Polaków (zawodnicy Polonji i z Łodzi) pierwsze miejsca zdobyli Kazimierski (w. musza), Goss w. kogucia i Seidel w. średnia, zaś Działowski (w. piórkowa) zajął 4-te miejsce. Inni odpadli, a mianowicie Wolski (w. lekka), Trzonek w. półśrednia, Mizerski (w. półciężka) i Konarzowski (w. ciężka).

**Znany bokres hiszpański** Paolino pokonał w Paryżu mistrza Francji Griselle

**Bokserzy** Gedanji wygrali z P. S. V. w Królewcu 8:6.



Japońscy maratończycy na starcie biegu w Tokio.



## ZAPASY

W Monachjum rozegrane zostały dwudniowe zawody w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Europy przy udziale przedstawicieli 8 narodów, przyczem Polska reprezentowana była przez Mainkę i Frychela (Ś) Minca (Łódź). Widzów zebrało się 2 tysiące. Zawody rozegrane były w 5-ci ukategorjach wag. W wadze piórkowej wygrał Mühlberger (Niemcy) 280 kg (75—90—115) przed Wölpertem (Niemcy) również 280 kg (85—83—112), Suvigny (Francja) 270 kg, Batekiem (Czechy) 267 kg, Schafferem (Niemcy) 265 kg. W wadze lekkiej wygrał Haas (Austria) 317.5 kg (87.5—100—130) przed Duvergerem (Francja) 300 kg, Feinem (Austria) 292.5 kg i Gambettim (Włochy) 287.55 kg. W wadze półciężkiej wygrał Hostin (Francja) 350 kg (100—110—140 kg) przed Zeemanem (Austria) 340 kg i Vogtem. W wadze średniej — 1) Helbig (Niemcy) 337 kg (92.5—105—140), 2) Galimbert (Włochy) 322.5 kg, 3) Hippinger (Austria) 305 kg. W wadze ciężkiej — 1) Nosseir (Egipt) 375 kg (105—120—150), 2) Schilberg (Austria) 370 kg, 3) Strassberger (Niemcy) 370 kg, 4) Skrobła (Czechy) 355 kg. W ogólnej klasyfikacji wygrały Niemcy 10 pkt przed Austrią 9 pkt, Francją 6 pkt, Egiptem 3 pkt i Włochami 2 pkt, a reszta państw niesklasyfikowana.

Polscy zawodnicy zajęli miejsca następujące: Frychel (w. piórkowa) 10-te ostatnie miejsce 245 kg (70—75—100), Minc (w. średnia) 12-te ostatnie miejsce 160 kg, gdyż rwania wcale nie policzono, Naimka (w. ciężka) 7-me miejsce 315 kg (97.5—92.5—125 kg).

W Warszawie odbył się mecz zapasniczy o mistrzostwo drużynowe Warszawy Legja—YMCA, zakończony zwycięstwem Legji 11:10. Wyniki poszczególnych wag: waga kogucia — Winiański (Y) zwycięża na punkty Szlązaka (L), w. piórkowa — Jacek (Y) wygrywa z Asmanem (L), w. lekka — Szczeblewski (L) kładzie Neuffa (Y) w 7-ej minucie, w. półśrednia — wygrywa Rejniak walkowerem, w. średnia — Dzieciołowski (L) kładzie Kielę (Y) w 16-ej minucie, w. półciężka — Hebda (Y) wygrywa z Kusym (L) w 11-ej min., waga ciężka — Puciata (L) kładzie Skrodzkiego (Y) w 4-ej min.

Dwa rekordy polskie w podnoszeniu ciężarów padły w Toruniu, a mianowicie: waga piórkowa — Zieliński pchnięcie oburącz 74 kg, waga półśrednia — Zagórzycki rwanie oburącz 80.5 kg.

## Z I M A

Sztuczny tor lodowy wybudowany zostanie w roku przyszłym przez magistrat warszawski na łakach skaryszewskich dzięki inicjatywie Pol. Zw. Hokejowego i Łyżwiarzkiego. Budowa rozpoczęta zostanie na wiosnę. Teren obejmuje 20 tysięcy metrów kwadratowych.

Na hokejowe mistrzostwa świata, organizowane w lutym w Krynicy, wpłynęło już pierwsze zgłoszenie, mianowicie Włoch. Zapowiedziany jest również udział USA.

## Z LEKKIEJ ATLETYKI

Sprawa dyskwalifikacji Petkiewicza przez zarząd PZLA zajął się Związek Związków Sportowych, który zaproponował P. Z. L. A. ponowne rozpatrzenie tej sprawy ze względu na propagandowe znaczenie startów Petkiewicza i dotychczasowe sportowe zachowanie się tego zawodnika. Sprawa ta ma być rozpatrywana przez PZLA w najbliższych dniach.

Kobiety mecz Szwecja—Polska rozegrany będzie w dn. 12 i 13.IX r. p. prawdopodobnie w Göteborgu, a w tygodniu później odbędą się międzynarodowe zawody z udziałem zawodniczek polskich w Sztokholmie. Program meczu obejmowałby następujące konkurencje: 60, 100, 200, 800, 80 m przez płotki, 4×100, 4×200 m, 100—100—200—800 m, skoki wdal, wwyż i wdal z miejsca, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem.

Na Bielanach na malowniczej trasie, biegnącej po większej części przez lasy bielański, rozegrano biegi naprzelaj o mistrzostwo okręgu warszawskiego. W biegu 7 km dla klasy A wygrał drużynowo zespół Orła przed AZS-em i Polonią, a Warszawianka nie startowała wcale. Jednostkowo wygrał Adamczyk (Orzeł) 25:24 przed Żakiem (Polonia) 25:25.4, Ociepką (AZS) 25:28, Puchalskim (Legja) i Trzemuszką (Orzeł). W biegu dla klas B i C na trasie 3.5 km wygrał Matwiejczuk (Strzelec) 11:37.2 przed Piekarskim (Sarmata), Powierzą (Strzelec), Koperą (Orzeł) i Tarnowskim (Skra). Po biegu odbyło się rozdanie nagród, przyczem prezes WOZLA, radca W. Foryś, przemówił do zawodników.

We Lwowie rozegrano doroczne biegi naprzelaj o puchar Wieku Nowego. Bieg seniorów na trasie 6 km wygrał Sawaryn (Pogoń) 24:25 przed Garbarzem (Pogoń) 25:54, Hnatykiem i Bulińskim. Bieg juniorów 4 km wygrał Macedoński (Sokół) 16:10 przed Latawcem, zaś bieg pań 800 m wygrała Juna (Czarni) 2:28 przed Hanką. Drużynowo wygrała Pogoń 40 pkt przed Czarnymi 95 pkt i Lechią 116 pkt.

W Poznaniu bieg naprzelaj o mistrzostwo okręgu poznańskiego na trasie 7 km wygrał Miałka w czasie 26:11 przed Jakubowskim (obaj Sokół) i Robińskim.

Makabi warsz. zorganizowała trójbój sprinterski, składający się z biegów 60, 100, i 200 m. W klasie A wygrał Trojanowski II (AZS) czasy 7.3, 11.4 i 23.3 — razem 42 sek. Drugim był Liebfeld (Makib) 7.4, 11.5 i 23.5 — 42.4 sek, a trzecim Koźlicki (AZS) 7.3, 11.7 i 24.5 — 43.5. W klasie B wygrał Eckstein (Makabi) 7.4, 12 i 25.5 — 44.9 sek przed Łopackim (7.6, 12.3 i 25.2) — 45.1 i Gałszowskim (obaj AZS) 7.55, 12.4 i 26 sek.

Bieg naprzelaj o mistrzostwo G. Śląska zorganizowany na zamknięcie sezonu przyniósł w grupie seniorów zwycięstwo Majera (Stadion) nad Hartlikiem (Stadion) i Żyłką. Czas Majera na 5600 mtr. — 17:33.8 s. W grupie pań (trasa 1300 mtr.) zwyciężyła Orłowska 6:07 sek. przed Krupianką i Ligoniówną (wszystkie Stadion). Bieg juniorów 1800 mtr. wygrał Waber (Stadion) 5:51 sek.

Drużynowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski obejmować będą konkurencje następujące: mężczyźni — 100, 400, 5000, 110 m płotki, 4×100 m, 100—200—400—800 m, 3×1000 m, skoki wdal, wwyż i o tyczce, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. Kobiety: 60, 200, 800 m 80 m płotki, 4×75 m, 4×200 m, skoki wdal z miejsca, z rozbiegu i wwyż, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. Punktacja: 8, 5, 4, 3, 2, a w sztafetach 13, 9, 7, 3. Rozgrywki odbywać się będą systemem puharowym początkowo w okręgach (na wiosnę), a następnie międzygrupowo.

Dwaj nasi najlepsi biegacze, Petkiewicz i Kusociński z Warszawianki, po bardzo uciążliwych zawodach w sezonie bieżącym, urządzili sobie zasłużoną przerwę w treningu. Petkiewiczowi zwłaszcza należała się ona bardzo, gdyż od dwóch prawie lat startował stale.

Kostrzewski w roku przyszłym znów będzie startował.

Igrzyska Bałkańskie w Atenach wygrała Grecja przed Rumunią i Jugosławią.

W Wiedniu rozgrywany jest corocznie pięciobój nowoczesny o mistrzostwo Austrii składający się z pływania (200 m), biegu 100 m, skoku wdal, rzutu kulą i szermierki. W pięcioboju tym zwycięstwo odniosła znana lekkoatletka — Wagner.



Uczestnicy biegu na przełaj na Bielanach przebiegają teren C.I.W.F.



## O URZĄDZENIACH SPORTOWYCH

Sprawa wychowania fizycznego szerokich mas młodzieży pozaszkolnej pozbawionej obecnie w zimowym okresie boisk sportowych, a nie mającej innych lokali ćwiczebnych jest kwestją obecnie bardzo palącą.

Niektóre wprowadzić szkoły, zwłaszcza w większych miastach dostarczają w wolnych godzinach od zajęć szkolnych swych urządzeń sportowych, ale narazie to jeszcze jest za mało, żeby te wielkie rzesze, młodzieży wciągnąć do zaprawy sportowej.

Nadto należy stwierdzić, że w samej stolicy sale szkolne tylko w nikłej ilości wypadków nadają się do użytku ćwiczebnego według obecnych pojęć, zaś najnowsze mogłyby być zupełnie dobre, gdyby inżynierowie miejscy, którzy je projektowali i budowali znali się chociaż coś niecoś na podstawowych wymogach budownictwa związanego z w. f. i sportem.

Weźmy poprostu dla przykładu dwie niedawno otwarte szkoły powszechne przy ul. Opaczewskiej na Ochocie i przy ul. Czerniakowskiej.

Obie sale przedstawiają się wspaniale jako sale odczytowe, względnie teatralne, a nie jako gimnastyczne, jakkolwiek tak się nazywają. A przecież w dzisiejszych ciężkich czasach młodzież raczej potrzebuje dobrze urządzonej sali gimnastycznej, którą zawsze można użyć do celów teatralnych i odczytowych, niż teatralnej, używanej od czasu do czasu na przedstawienia i odczyty.

Stąd też całe nastawienie przy budowie powinno zmierzać w kierunku ich używalności jako sal gimnastycznych z uwzględnieniem gier sportowych.

Pozatem najnowsze sale owe przedstawiają następujące kardynalne braki:

1) Rozmieszczenie sal, rozbieralni i kąpieliska zupełnie błędne, gdyż urządzenia te znajdują się w różnych częściach gmachu zamiast być koniecznym dodatkiem do sali gimnastycznej. Ćwiczący powinien móc do-

stać się z szatni wprost do sali, a z sali drugimi drzwiami do pryszniców, stamtąd zaś do swojej szatni z powrotem. Ponieważ jednak ćwiczenia odbywają się godzina po godzinie, muszą być przynajmniej dwie szatnie przedzielone taśmą z osobnym trze- ciem wejściem z sali do pryszniców.

2) Okna sali gimnastycznej powinny być automatycznie otwierane, pozbawione powinny znajdować się tak wysoko, by umieszczony przysięganek szwedzki nie przeszkadzał w ich kompletnym otwieraniu. Poza- tem każde okno powinno być zaopatrzone w łatwo usuwaną siatkę drucianą, chroniącą szyby od rozbicia przy grach sportowych.

3) Strop sali nie może przypominać zamku królewskiego na Wawelu i być schowkiem dla wszelakiego kurzu i pajęczyny — ale zasadniczo powinien być równy z dwoma lub trzema belkami żelaznymi lub drewnianymi, celem umieszczenia lin, wysuwanych łat i t. p. sprzętu sportowego, tembardziej, że i scena i naprzeciw niej leżące wejście i galeria oparta na filarach nie dają możliwości umieszczenia na tych dwóch ścianach krat, tak w szkole potrzebnych.

4) Oświetlenie powinno być tak umieszczone, by przy grach nie ulegało zniszczeniu i by każda wyżej rzuco- a piłka nie zawadzała o wiszące, a często nawet na stałych drążkach dosyć nisko umieszczone lampy.

5) Podłoga układana u nas z małych deszczulek w t. zw. posadzkę — a następnie pewnie jako cel marzeń administratorów ślicznie na lustro wypolerowana — sta-

nowi istną gołodędź, po której ćwiczący z trudem się ruszają. Do gier nadaje się jedynie przy używaniu niehygienicznego obuwie gumowego. Posadzka zawierająca ogromną ilość szczeliń (dobrze kiedy jeszcze jest należycie namaszczana) doskonale konserwujących brud i kurz, jest dzisiaj dla sal gimnastycznych w krajach idących naprzód w dziedzinie w. f. poprostu antykiem. Zastępują ją z powodzeniem długie sosnowe deski, politurowane — łatwo przed każdą lekcją mokrą szmatą dezynfekowane. Nie ma też obawy by na takiej podłodze ktoś przy biegu lub skoku się poślizgnął i nabił sobie guza. Na takiej też podłodze można ćwiczyć doskonale boso, gdy natomiast na „froterce“ w pół godziny przy szybszych ruchach powstają na stopach pęcherze.

6) Wielkość sal jeśli już umieszcza się je w osobnych kompleksach powinna odpowiadać przynajmniej małemu boisku do gry w koszykówkę. Bo jeśli się już wkłada w budowę duże pieniądze, niechże sale będą należycie i wszechstronnie urządzone.

Pozatem wielką salę — jak miałem możność widzieć w sali Y. M. C. A. w Krakowie, można, wysuwając z boku ścianką drewnianą lub korkową — podzielić na dwie mniejsze, zupełnie wystarczające do prowadzenia gimnastyki z dwoma małymi klasami równocześnie, co przyczynia się do ekonomicznego zużytkowania sali.

Do sali gimnastycznej powinien przylegać pokój wychowawcy-lekarski, oraz podręczny magazyn sprzętu sportowego.

Staje się również bardzo aktualną sprawa podręcznego zatrawionego boiska sportowego, które powinno mieć połączenie z salą.

Te mniej więcej braki posiadają dwie sale, które miałem możność widzieć. Dziwię się, że w czasach grawitacji w kierunku w. f. i sportu buduje się milionowej wartości gmachy szkół bez należytego fachowego wglądu w ich używalność.

M. Kurlito.

Warszawski Golf-Klub zorganizował w bież. miesiącu turniej golfa przy dość licz- nym udziale członków. W finale turnieju p. Laroche pokonał p. Betterilla po bardzo zaciętej walce.

Cracovia obchodzi w r. 1931 25-lecie.

Amerykański Komitet Olimpijski przystąpił już do budowy t. zw. „wioski olimpijskiej“, w której mieszkać będą uczestnicy Igrzysk w Los Angeles. Wioska ta urządzona będzie z niebywałym komfortem.

**WIOŚLARSKIE ŁÓDZIE**

**WYŚCIGOWE TURYSTYCZNE POLWYŚCIGOWE**



**SKŁADAKI STOCZNIA ŁÓDZI**

**„NAVICULA“**

**WARSZAWA TEL 344-38 GROCHOWSKA 119**

Zarząd Związku Dziennikarzy Sportowych rozpoczął już akcję mającą na celu zapewnienie licznego udziału polskiej prasy sportowej na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles. Wyłoniono specjalną komisję, która kwestję powyższą będzie miała stale pod uwagą.

Zw. Ofic. Rezerwy w stolicy organizuje szereg kursów sportowych, a mianowicie: szermierki, sportów motorowych i narciarskiego.

### REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).  
Telefon 670-56. Konto P. K. O. 7498.

### PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . . . Zł. 24.—  
Półrocznie . . . . . Zł. 12.—  
Kwartalnie . . . . . Zł. 6.—  
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

### CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	.....	Zł. 400.—
1/2	.....	Zł. 210.—
1/4	.....	Zł. 150.—
1/8	.....	Zł. 110.—
1/16	.....	Zł. 60.—
1/32	.....	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracam.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz 9 — 13

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 35.